DWIE SUŁTANKI

DWIE SUŁTANKI

POWIEŚĆ TURECKA.



w WARSZAWIE.

w Drukarni P. *Dufour*, Kons: Nadw: J. K. Mci, i Dyrek: Druk: Korp: Kadetow.

M. DCC. LXXXVIII.

DWIE SUŁTANKI
POWIEŚĆ TURECKA.

Po odstąpieniu od oblężenia Wiednia, tak fatalnym dla Porty Ottomańskiey, woyna w Węgrzech nie ustawała z korzyścią dla Austryakow, ktorzy obległszy mocne Miasto Neuchasel, zaczęli go ze wszech stron attakować; nadzieia świeżego sukkursu, czyniła attak coraz żywszy; w Mieście zaś bronili się z boiaźnią. Ali, kommendant tey fortecy, Offi-

cyer w męztwie nieraz doświadczony, podczas owego szturmu, używał całey sztuki woienney dobrego Generała, dla zachowania tey fortecy nadto ważney Sułtanowi Achmetowi; a gdy niedostatek żywności coraz się bardziey czuć dawał; ufaiąc ludzkości Chrześcian, umyślił wypędzić z miasta wszystkich nieużytecznych do obrony. Cztery tysiące starcow, kobiet i dzieci ukazało się iednego poranku za murami, żebrząc miłosierdzia od Austryakow; chociaż litość wołała za tym nieszczęśliwym ludem, przymuszono ich iednak powrocić do fortecy, ażeby tym sposobem przyspieszyć dobycie oney; ten postępek Austryakow pomnożył rozpacz w Turkach; poprzysięgli wszyscy ginąć na ruinach swych murow, i drogo im przedać tę zdobycz; wytrzymali dwa okropne sztur-

my, za trzecim zaś miasto było wzięte; natychmiast płac został okryty trupami, ogień niszczył domy, i oświecał zbrodnie zwycięzcow; na prożno officyerowie usiłowali wstrzymać tę tak okropną rzeźnią; żołnierz zwycięzki i okrutny głuchym był na głos sumnienia i ludzkości; z liczby owych nieszczęśliwych czterech tysięcy, co byli wypchnięci z miasta, ośmset kobiet skryło się do iednego Meczetu; żołnierze przybiegłszy, chcieli drzwi wyłamać, a niemogąc nic wskurać, zapalić umyślili. Hrabia Neryly spieszy z kommendą i rozgania ow lud zapamiętały, przydaiąc napomnienia tonem wspaniałym, nabytym przez sławę i dzieła chwalebne, ktore na umysłach roziątrzonych większe skutki sprawuią, niż groźba; a tak pożar ugaszono, a drzwi zostały wyparte. Co za wi-

dok smutny!... mnostwo kobiet wybladłych, drżących, wznoszących narzekania z płaczem i boleścią; na prożno znowu chce Nerysy wstrzymać zapalczywość i grubiaństwo żołnierzy; wpadaią roziuszeni do owego schronienia, ani chcą sluchać więcey rozkazow Generała... Ale odwroćmy oczy od tak smutnego widoku, i nie uważaymy w tym momencie ludzi sroższych nierownie od dzikich zwierząt; takie albowiem porownanie upodlałoby rodzay ludzki.

Nerysy z szpadą w ręku zabiiał owych zapamiętalcow; wieleż to razy, dla zachowania owych smutnych ofiar, był przymuszony rozlewać krew Austryakow, ktorąby w innym czasie gotow swoim zastąpić życiem. Jedna z pomiędzy tych kobiet, rzuciła się na iego łono, wołaiąc ratun-

ku; twarz śniada, i gałgany ktore ią okrywały, oznaczały bydź kobietę z proſtego ſtanu; ale ludzkość nie zważa na urodzenie. Neryſy rozkazał, żeby ią odprowadzono do iego kwatery, ſam zaś powrocił dla uśmierzenia tego okropnego tumultu.

" Uważam, iż ieſteś wſpaniałym, „ rzecze mu niewolnica po Włoſku, „ i poſądziłabym cię niewinnie, gdy„ bym myśliła, iż chciwość była ce„ lem tey przyſługi, ktorąś mi uczy„ nił; iednakże, ieżeli nadzieia o„ kupu może bydź przyięta w nad„ grodę tey czynności, chociaż mnie „ widziſz bydź ubogą, mam iednak „ tyle maiątku, iż potrafię ci ſię z „ wdzięcznością opłacić. „ To mowiąc, natychmiaſt rozwinąwſzy długie uploty włoſow ſwoich, dobyła z nich wiele drogich brylantow, i ofiarowała ie Hrabiemu. Neryſy

idąc za powodem swoiey czułości, oświadczył iey, iż biorąc pod swoią opiekę, nie miał w tym żadnego interessu, ani szukał korzyści; lecz im bardziey on ią uważał, tym mu trudniey było poiąć, iakim to sposobem szlachetność umysłu, ktora się okazywała w iey rozmowie, mogła się znaydować w osobie tak szpetney. Turczynka poznawszy w tym iego wątpliwość, rzecze: " Nie żąday ode„mnie obszernego tłumaczenia się; po„nieważ za tak wspaniałą czynność, „znayduiesz nadgrodę w roskoszy „czynienia innym dobrze, pozwol „moiemu sercu czułemu przestawać „na samey tylko wdzięczności. „

Chociaż Nerysy uważał w tey odpowiedzi iakowąś taiemnicę; chociaż wpatruiąc się w swoią niewolnicę zdawał się postrzegać nieiakie wdzięki, iakie w postaci śniadey nie

łatwo widzieć się daią; iednakże nie nalegał o to. " Zachoway sobie ten „ sekret, (odpowie) ieżeli on iest po„ trzebny dla twego bezpieczeństwa; „ ani dla tego mniey możesz się spo„ dziewać usług od człowieka, ktory „ kocha ludzkość, i ktory poważa „ płeć waszą. „ Xiążę de Lorain, kommendant woyska Cesarskiego, rozstawił woysko na kwaterach; tym czasem Turcy zaczęli wzmacniać swe siły przy moście pod miastem Esseh. Nerysy był posłany z kommendą dla rozegnania ich, co się mu pomyślnie udało; lecz pośrzod samego zwycięstwa, kula z harmaty wystrzelona, kolano mu zgruchotała, ktore w kilka minut musiano upiłować.

Wyrazić trudno, iaki był smutek i boleść iego niewolnicy, gdy się dowiedziała o nieszczęśliwym przy-

padku swego dobroczyńcy; nie tylko że go ani na moment nie odstępowała, nadto ieszcze użyła wszystkich starań dla iego pomocy, ktorych się tylko można spodziewać od czułey matki i tkliwey małżonki. Już o życiu iego nie wątpiono, lecz nie czuiąc się bydź zdatnym do usług woiennych, postanowił resztę dni swoich przepędzić na życiu prywatnym, nie daleko Prezburga; myśl tę opowiedział swoiey niewolnicy, daiąc iey na wolą, czy żeby z nim iachała, albo też gdy zechce, że ią odeślę do obozu Tureckiego; ona pierwszy proiekt przyięła, upewniaiąc, iż go poty nie opuści, poki do zupełnego nie przyidzie zdrowia; co go nie przestało zadziwiać.

Nerysy codziennie prawie odkrywał w tey kobiecie osobliwsze przymioty umysłu i serca; mało nawet

znaiome osobom wyższey rangi, przeciwko zwyczaiowi kobiet pospolitych Tureckich. Ona mowiła po Włosku doskonale, także po Grecku, i rozumiała cokolwiek ięzyk Łaciński; te w niey nadprzyrodzone dary, rożne w nim tworzyły myśli; w częstych rozmowach postrzegał i to, że iey twarz coraz stawała się bielszą. Dnia iednego, gdy ich rozmowy były dłuższe i żywsze, ona nie mogła się wstrzymać, żeby go nie obiaśniła w tey wątpliwości. " Część moiego sekre-
„ tu (rzecze mu) pomimo mey
„ chęci zaczyna się wydawać; iutro
„ o nim będziesz wiedział zupełnie;
„ twoia dobroć powinna bydź nad-
„ grodzona przez moią otwartość;
„ lecz mnie nie nagli; każde albo-
„ wiem wymuszenie iakiey taiemni-
„ cy, staie się tym samym zasło-
ną. „

Nerysy niecierpliwy dowiedzieć się o tym, co mu miała powiedzieć, nazajutrz rano kazał siebie zanieść na gałeryą swego pomieszkania, aż widzi wchodzącą swoią niewolnicę. Ach! ona to iest bezwątpienia, (zawoła) iey talia, iey głos, iey wdzięki; lecz co za dziwna odmiana! zamiast owego śniadego koloru, żywy inkarnat i alabastr nayświetnieyszy.

„ Uspokoy swoię zadziwienie (rze„ knie mu przyiemnie śliczna Mu„ zułmanka) nie masz tu nic nad„ naturalnego, dwa słowa o tym cię „ przekonaią: masz wiedzieć, iż gdy „ Gubernator Neuchaselu postanowił „ czekać sukkursu, ktory mu dać „ przyobiecano, albo też umrzeć w „ obronie, umyślił wysłać z miasta „ nie użytecznych do broni; stara „ niewolnica Czerkaska nauczyła „ mnie sposobu, iż posmarowawszy

„ oleykiem, twarz się okazywała
„ śniadą, iakąś był widział u mnie,
„ i że czas długi taką bydź mogła;
„ używszy zaś pewney wody, kto-
„ rey robienia mnie nauczyła, pier-
„ wsza białość bez żadney szkody
„ znowu powracała. Jakże wiele
„ iestem winna tey starey kobiecie!
„ gdyby nie to, na iakąż to hańbę
„ byłabym wystawiona; tym zaś
„ sposobem, nie będąc nikomu znana,
„ wmieszałam się bez boiaźni między
„ tłum nieszczęśliwych, ktorzy wa-
„ szey żebrali litości, a ktorzy przez
„ ich okrucieństwo byli przymuszeni
„ nazad powrocić do miasta. Nieste-
„ ty! musiałam fortecę opuścić po-
„ niewolnie... i powrociłam, abym
„ była świadkiem... o! smutna pa-
„ męci!... (tu piękney Muzułman-
ce po rożowych iagodach łzy pły-
nąć zaczęły, a westchnąwszy serde-

cznie, tak daley kończyła) " Schro-
„ niwſzy ſię do owego Meczetu, i
„ wmięſzawſzy ſię między podłe po-
„ ſpolſtwo, pomimo mego utaienia,
„ możebym nie uſzła nieſławy i hań-
„ by, gdyby nie twoia pomoc; wſzy-
„ ſtkom winna twoim wſpaniałym
„ ſtaraniom, i zawſze mnie to tkwić
„ będzie w pamięci. „

Zadziwienie Hrabiego pomnażało ſię w miarę wdzięczności Muzułmanki, ktorą mu okazywała; był widocznie przekonany, iż w ſamey iſtocie muſiał bydź użyty ten ſpoſob, o ktorym powiadała; lecz tego poiąć nie mogł, iakim ſpoſobem tak kſztałtnie potrafiła oſzpecić wdzięki ſwoie będąc cudem natury; taka była w ſamey iſtocie owa niewolnica, ktoreyby okryślać piękność na prożno uſiłowano. . . . Wyrazy iakiego romanſu, ktoreby nayżywiey dotknąć

mogły imaginacyą rozpaloną w opiſaniu piękności, ieſzczeby w tey mierze nie doſzły prawdy; ſą takie piękności w Azyi, o ktorych naſza Europa ani pomyślić może, żeby ſię w ſamey iſtocie znaydowały; można tyle przynaymniey powiedzieć, iż owa ukryta niewolnica, do poſtaci wſpaniałey, miała twarz białości przedziwney, włoſy długie czarne, w kędziory ſplatane, oczy przenikaiące i pełne ognia, zęby białe iak kość ſłoniowa, uſta małe rożowe, i gors w proporcyi naykſztaltnieyſzey. — Neryſy obawiał ſię (iż tak rzekę) ſiebie ocucić, i zapatrywał ſię na to wſzyſtko, co iego oczy porywało iakby na ſen przyiemny. " Bez wątpienia, (rzecze do piękney Muzułmanki) iż mieliby podeyrzenie o moim nieintereſſowaniu, gdybym cię widział wprzod, nim zoſtałaś

„ wyrwaną z rąk drapieżnego żoł-
„ nierza; powinność ktorąm wyko-
„ nał, ieſt to ſkutkiem cnoty, kto-
„ rey iad potwarzy oſzpecić nie mo-
„ że. Jeżeli ta moia uczynność za-
„ ſługuie u ciebie na poufałość i
„ wdzięczność, niech ſzacunek z kto-
„ rym ieſtem dla ciebie, wyiedna dla
„ mnie zupełne wyiawienie tey ta-
„ iemnicy; nie chcę inaczey wie-
„ dzieć o twych ſkrytościach tylko
„ tyle, ile ſię zda bydź rzeczą ſłu-
„ ſzną do ich opowiedzenia; ty nie
„ ieſteś oſobą poſpolitą; twoia pię-
„ kność, dowcip, obyczayność, u-
„ czucia, i niektore ſłowa z boleścią
„ wymowione, wſzyſtko to mnie
„ przekonywa i każe wierzyć, iż ie-
„ ſteś nieſzczęśliwą i urodzenia wy-
„ ſokiego w ſwoim kraiu; gdybyś zaś
„ chciała o tym zamilczeć, iakże będę
„ mogł rozerwać pęta twoie; oddać

„ cię twoiemu rodzeństwu, twoiemu „ małżonkowi..... „ Te ostatnie słowa wyrzekł z pomieszaniem, ktorego ukryć nie potrafił, a ktorego Muzułmanka udawała, iakoby nie postrzegła.

" Moy upor w tey mierze (rzekła ona Hrabiemu) mogłby ci u„ tworzyć dzikie iakie wnioski, od „ ktorych (pozyskawszy iego przy„ iaźń i szacunek) powinnam cię „ uwolnić; lecz to, co mam opowia„ dać, tak iest przeciwno twoim o„ byczaiom, tak iest rzeczą nową „ twoiemu sposobowi myślenia, iż „ z przykrością przychodzi mnie o„ kryślać przypadki moiego życia. „ Nic nie utaię przed tobą; nayskryt„ sze uczucia serca moiego będziesz „ w nim czytał; w postępkach moich „ poznasz moy charakter, i spodzie„ wam się, że przyznasz mnie ten

„ ſzacunek, ktory ſobie przywła-
„ ſzcza duſza dumna, urodzona aże-
„ by była wolną, i ktora umiała
„ wzgardzić wielkością, dla podda-
„ nia ſię namiętności czyſtey, a po-
„ dobno w naſzym klimacie dotąd
„ nieznaney. „

Przypadki Amidy i Rechi.

URodziłam ſię w Czerkaſſyi z Rodzicow ubogich, ktorzy według zwyczaiu tamtego Narodu, cały ſwoy maiątek zakładaią na piękności córek i na ſprzedaniu onych z korzyścią; lecz nim weydę w doſtatecznieyſze wyliczanie moich przypadkow, potrzeba ci dać nieiakie wyobrażenie naſzych obyczaiow i rządow tamtey Prowincyi.

Georgia,

Georgia, Mingrelia i Czerkaſſya, zachowuią nieiako ieden ſpoſob wolnego rządu pod protekcyą wſpolną Krola Perſkiego i Sułtana Tureckiego; te trzy Prowincye, ktore otacza morze Kaſpiyſkie, chlubią ſię, iż wydaią kobiety naypięknieyſze w całym świecie, i w ſamey rzeczy, tam ſię znayduią piękności, iakich rzadko gdzie widzieć można. Dla upewnienia ſobie łaſki owych Monarchow, te trzy Narody poſyłaią co rok do Iſpachanu i do Konſtantynopola pewną liczbę Panienek nietkniętych ieſzcze, wybranych przez loſy z pomiędzy naypięknieyſzych w kraiu; z tey to przyczyny (z miłości ku dzieciom, czyli raczey dla pomnożenia ſwoiego maiątku) Czerkaſki używaią tego ſekretnego ſpoſobu, ktory mnie w oczach twoich przez czas długi czynił ſzpetną, a uwolniwſzy ſię tym

ſpoſobem od dani, przedaią potym krew ſwoią dla naſycenia dzikiey rozkoſzy dumnych Sułtanow, ktorzy nie zachowuią w tym przyſtoynych granic, iuż przez moc ſwoiego deſpotyzmu, iuż przez wolność Religii.

Czerkaſſya ſama w ſobie ieſt uboga i nieludna; niewiaſty tam nie ſą tak płodne iak gdzieindziey; z tey to podobno przyczyny uſtanowiono oſtre prawo na rozwody, inaczey Kray byłby wcale puſty. Porwanie gwałtowne iakiey piękności śmiercią tam karzą; ani ta nawet ſłuży wymowka, że chce z nią zawrzeć śluby małżeńſkie. Otoczeni na około górami, żyiąc ſkromnie, a używaiąc powietrza czyſtego i zdrowego, Czerkaſſy nie maią innych dochodow tylko z ſprzedaży corek ſwoich, albo też z lubieżney ciekawości cudzoziemcow,

ktorym oni widzieć i doświadczać tych piękności pozwalaią; dochod z tego handlu przez rząd utwierdzony, dzieli ſię na trzy części: iedna część na potrzeby kraiowe, druga dla Rodzicow, trzecia dla ſamey corki, albo też dla tey, ktora czyni zadoſyć ciekawości cudzoziemcow.

Inny ſpoſob nabywania pieniędzy, ieſt to wolność zawierania kontraktow małżeńſkich na czas pewny w umowie wytknięty; wielość tego dochodu zważana bywa, podług urodzenia oſoby, iey piękności, i przeciągu czaſu, ktory powſzechnie bywa oznaczany na ſześć mieſięcy; ten rodzay małżeńſtwa, moc zerwania lub zachowania ſwego, znayduie w prawie rozwodu; dochod z tego także dzieli ſię na trzy części, z tą tylko rożnicą, iż młode kobiety i mężatki koſztuią we dwoie więcey

niż panny; zachowuiąc te prawidła, żadney nie upatruią hańby w tym handlu. Rodzice młodych panienek znacznie się wzbogacaią, wystawuiąc swoie córki ciekawości bogatych cudzoziemcow, ktorzy dla tego tylko przyieżdżaią do tego Kraiu, ażeby tym się obiektem nasycali. Małżonkowie z żon swoich nie kontenci, przymuszaią ich do podobneyże grzeczności dla cudzoziemcow, na co one tym chętniey pozwalaią, że cieszą się z wolności, oraz spodziewaią się, że po zaszłym rozwodzie dostaną sobie małżonkow maiętnieyszych i ulubieńszych; lecz te ich nadzieie często bywaią płonne. Czerkaski uwolniwszy się z przykrego iarzma małżeństwa, nię chcą się iuż drugi raz na tę subiekcyą narażać, tylko się godzą na małżeństwo doczesne, tym chętniey, że potomstwo w tym cza-

ſie miane, do nich nie należy, i że one zawſze ſą uwolnione od wybioru podatkowego do Iſpachanu lub do Konſtantynopola.

Takie obyczaie, może zdadzą ſię bydź oſobliwſze i dzikie Europeyczykom, iednakże ten ſpoſob handlu upoważniony ieſt prawami, i utrzymywany przez magiſtraty; potrzeba i przemyſł utworzyły go; piękność tey płci ieſt iedynym źrzodłem bogactw w Czerkaſſyi; lecz te minery nie ſą tak obfite, ażeby wyſtarczyły na zamianę rzeczy nieodbicie potrzebnych, ktorych tam nie doſtaie; należałoby dla pomnożenia handlu kraiowego cenę wyżſzą uſtanowić na ciekawość lubieżną woiażuiących, a w miarę dźwięku złota wcześnie ſię uzbroić przeciwko niedoſtatkowi, ktory nas zawſze uciſka.

Urodzona, iakem ci namieniła, z Rodzicow ubogich, ktorzy na moiey piękności całą swoią zakładali nadzieię w pomnożeniu maiątku; moia edukacya była takaż sama iak i moich towarzyszek; wyobrażenie iakieżkolwiek iednego Boga, trzy albo cztery prawidła zabobonne, to wszystko składało Religią Grecką, ktorą wyznawaią w Czerkassyi; lud tamteyszy będąc do niey przywiązany z prostoty, nie starał się bydź w tym doskonalszym, iednakże na samo wspomnienie brzydzi się prawami Mahometa, iako też i innemi Religiami, ktorych iest moc niezliczona na świecie; taką to iest moc fanatyzmu, iż brzydzi się niezmiernie tym, czego nie poznaie, dla obrony albo tego czemu nie wierzy, albo też o czym niedokładne ma wyobrażenie.

Wſzyſtkie taiemnice, ktore albo mogą bydź użyte do pomnożenia piękności, albo do iey zachowania, były mnie udzielane; wſzyſtko to co może zapalić miłość, wzniecić zapały, ożywić ie, lub odnowić, wſzyſtko to ſtawiono mnie było przed oczy w opiſaniu iak naydokładnieyſzym; uczono mnie, iż będąc niewolnicami człowieka, wſzyſtkie naſze momenta powinny bydź poświęcone dla przypodobania ſię onemu; że on nie raczy na nas zwracać ſpoyrzenia ſwego, tylko tyle, ile my umiemy uczynić ſiebie przyiemnemi i ich omamiaiącemi; wyſtawiano nam obraz iak nayżywſzy rozkoſzy Saraiu, chlubę z widzenia u nog ſwoich właſnego Monarchę; rządzenie przez niego całym światem, i odbieranie udzielne hołdu od ſwoich rywalek; dla utwierdzenia tych nauk, nie o-

ſzczędzano okazywać mnie liczne przykłady. Czerkaſſy w ſwoiey proſtocie i nieumieiętności, chociaż nie uſtępuią bynaymniey ludziom bez naymnieyſzego oświecenia po laſach mieſzkaiącym, maią iednak naydokładnieyſzą wiadomość o intrygach taiemnych Sułtanek w Ispachanie i w Konſtantynopolu.

Miałam iuż lat trzynaście, a ieżeli ten wiek w waſzey Europie ieſzcze ſię nazywa dziecinnym, w Czerkaſſyi on ieſt epoką rozwinienia ſię naſzego rozumu, oraz chęci naſzych i uwag; moia pycha, odrzucała te nauki podłością tchnące, moią wynioſłość oburzyła ſię na tę niewolę, do ktorey mnie ſpoſobiono; a ſpoſoby tak podłe do wzbogacenia ſię Rodzicow moich, zawſtydzały mnie. Czas ſię zbliżał, gdzie kommiſſarze Sułtana Tureckiego mieli przybyć,

dla odebrania haraczu z piękności kraiowych; byłam dość piękną, i nie wątpiono, że ich wybranie padnie na mnie; matka moia drżała ze ſtrachu, iey fortuna zginęłaby zupełnie, gdyby ten honor był zachowany iey córce. Zapowiedziała mnie, żebym unikała tego okrutnego ciosu (ktory iey miał wydrzeć owoc ſtarań tak długich) przez przyięcie doczeſnego małżeńſtwa, o ktorym ci pierwey namieniłam; przekładała mi ſwoy niedoſtatek, chcąc mnie do litości pobudzić, lecz na prożno; bo ſerce moie nie mogło ſię wzruſzyć iey płaczem, ktory pochodził z łakomſtwa; poznaię teraz iakie ſkutki czynić powinny łzy czułey matki, w ſercu córki wdzięczney; uważam iak ściſły związek łączy te dwie iſtoty w waſzym klimacie; z ſtrony Rodzicow, ona ſtaie ſię niby rękoymią kocha-

nego małżonka; urodzona z właſnych wnętrzności, wychowana pod okiem matki, ktorey ſerce ona ukſztałca, nie powinna nigdy o was zapominać, ktora dzieli ſmutek i radość z wami, a ktorey ſzczęśliwość upewnia waſzą; z drugiey ſtrony: te uczucia, ktore ſię rodzą z czynionych mu dobrodzieyſtw, ta wdzięczność z czyſtey i tkliwey czułości pochodząca, ktora w troſkliwych ſtaraniach około ſiebie nikogo nie uważa tylko matkę, dla ktorey ieſteſtwo waſze ieſt dobrem naywiękſzym; ktora zdaie ſię przenikać duſzę ſwey matki, ktora ſwemi przykładami ukazuie drogę do cnoty, i nie wyciąga nic więcey w nadgrodę od córki, tylko miłości i uſzanowania; bez wątpienia iż tę dwie iſtoty ſą z ſobą nayściśley złączone; i to to ieſt, co ſię nazywa prawo krwi,

ażeby mieć wewnętrzne uczucie dobrodzieystwa i wdzięczności.

Lecz w naszey Prowincyi co za odmiana przeciwna? chciwość i łakomstwo nas rodzi, my nie doświadczamy nigdy tkliwych pieszczot macierzyńskich; staranność około nas, do ktorey ią podły interes ciągnie, nic iey duszy nie tyka, ona się nie zapatruie na nas tylko iak na pewną nadzieię swoiego wzbogacenia się, a czas ten kiedy się od nas oddala, iest to iey momentem ukontentowania. Tacy to są ludzie bez oświecenia, ktorzy handluią stworzeniem czułym i użytecznym; pieniądze ktore biorą, iest to nadgroda za ich starania około córek, i ta tylko im iest przyzwoita.

Szczęściem dla matki moiey, że Han małey Tartaryi hołdownik Porty, umyślił posłać Sułtanowi w po-

darunku, dwie piękności nadzwyczayne z naszego Kraiu; jego posłańcy zwrocili oczy na mnie i na moią towarzyszkę, nazywaiącą się Amida. Jeżeli ia im się zdawała bydź Brunetką, serca choćby naytwardsze poruszaiącą; Blondynka Amida podobneż w nich sprawiła skutki przez swoią postać uymuiącą; oni mieli rozkaz nieżałować pieniędzy, a tak złoto wkrotce z naszemi Rodzicami ułatwiło sprzeczki.

Kommissarze zamiast drogi lądowey długiey, przykrey i niebespieczney dla zboycow napadaiących, naięli Kaik, i popłynęliśmy morzem; ia żyiąc z moią familią bez czułości i przywiąząnia, opuszczałam ią bez smutku, niedbaiąc wcale o los moy, nie chciałam się zastanawiać nad memi wdziękami, ani też nad celem ich użycia, do ktorego były prze-

znaczone. Ciesząc się z towarzyszki ktorą mi nieba zdarzyły, całą moią dla niey oddałam przyiaźń.

W naszych trzech Prowincyach, mało może się znaleść piękności podobnych Amidzie; do białości nadzwyczayney i spoyrzenia tkliwego, mięsza się iakaś moc poruszaiąca, ktora powinna natchnąć miłością serca chociażby naytwardsze; lecz co za słodycz w iey charakterze? co za przyiemność w duszy? Amida wspaniała, szczera bez zawiści, nie wie nawet o tym, że iest nadobna; my złączywszy się z sobą nayściśleyszym związkiem przyiaźni, przyrzekłyśmy wzaiemnie: iż ktorakolwiek z nas pierwey zostanie szczęśliwą, będzie się usilnie starała przyspieszyć pomyślność dla drugiey. W tym czasie Han Tatarski odebrał rozkaz od Porty, uśmierzyć niektore Hordy

zbuntowane; on stanął obozem nad tym samym Portem, gdzie nasz Kaik przylądował; Kommissarze sprawili mu się z swego poselstwa, i oznaymili o nabytych pięknościach nadzwyczaynych. Han mocno żądał nas widzieć, lecz ta ciekawość byłaby występkiem, albowiem u Sułtana za samo spoyrzenie na piękności Saraiowe, śmiercią karzą; aż też rychło i deputowani od Cesarza przybyli po nas; gdzie zwrocono natychmiast żagle nasze ku Konstantynopolowi.

Znużone tęsknotą siedząc w zamknięciu, postanowiłyśmy przeyść się po sztabie okrętu, chociaż przełożeni nad nami wielką nam w tym czynili trudność. Turczyn tam się znaydował, a iego powinnością było schronić się natychmiast przed nami, lecz nie miał tyle mocy do wykonania

tego; iego kolana trzęſły ſię pod nim, a wzroku ſwego nie mogł uchylić odemnie. Nie wiem, czy to ſympatya, czy wzburzenie ſię nagłe namiętności, czemu płeć naſza oprzeć ſię nie potrafi; doſyć że wzrok iego wzniecił w duſzy moiey zapał dotąd nieznaiomy, krew w żyłach moich zapalił; mowiono mi częſto o tych nagłych wrażeniach; wſzyſtkie hiſtorye, wſzyſtkie romanſe ſą niemi napełnione; zgadzaią ſię wſzyſcy, iż one ſię znayduią w ſamey iſtocie, lecz jakim ſię to ſpoſobem tworzą, tego żaden nie odkrył. Jakaż tu proſzę ſtoſowność pomiędzy dwoma iſtotami? Jedna urodzona w Czerkaſſyi, drugi pod gorącą ſtrefą ſłońca w Konſtantynopolu; ażeby za pierwſzym ſpoyrzeniem, doznali ſkutkow iednakowegoż uczucia w tym, co ſię nazywa miłością; moc to iedyna na-

tury, ktorą ſerce nie może bydź dwa razy dotknięte w iedneyże ſile.

Ali, (to było imie owego młodego Turczyna) ſyn Baſzy Budziańſkiego, był wybrany na ten tak ważny komiſs od Hana; iemu był dany rozkaz do przewiezienia ſkładu tak drogiego; gdyby on to przewidział, co miało naſtąpić, pokoy naſz w okręcie ſłużyłby nam za oſtre więzienie przez cały czas naſzey podroży, a ſtraż pilnieyſza wſtrzymałaby żywość naſzą dziecinną, i on ſam uniknąłby niebeſpieczeńſtwa z widzenia naſzego. — Ach! (nie wſtyd mnie to powiedzieć, winnam to iego pamiątce, i nie obawiam ſię w tym naruſzyć prawdy) Ali, do żywych oczu, do miłych wdzięków twarzy ſwoiey, do wſpaniałey poſtaci, łączył duſzę niebieſką; zalękniony iak niewolnik, zawoła: O! cuda miłości...

leca

lecz postrzegłszy swoią nierostropność, poszedł w stronę i nie patrzył więcey na mnie. Ja z moiey strony stałam w mieyscu bez pamięci; Amida patrzała na nas z ukontentowaniem złośliwym; potym rzecze: " Bardzo dobrze, iak uważam, to Sułtan, nasz przyszły Pan, nie będzie miał pierwszych owocow twoiego serca.„ Te kilka słow ocuciły mnie z letargu, w tym kobieta stara, przeznaczona do usług i do uważania dzieł naszych, nadeszła, i powrociłyśmy natychmiast do naszego pokoiu. " Ach! moia naymilsza przyiaciołko! (rzeknę do Amidy, rzuciwszy się na ley łono) Biedna moia przyiaciołko! ona odpowie; ten młody Turczyn ma postać uymuiącą, ktora ciebie zapewne przeniknęła; i ieżeli się nie mylę, to iey wdzięki uwięziły owego młodego Muzułmana; po-

„ ниważ on cię widział, powinien
„ więc iey piękność uwielbiać; lecz
„ ty, moia naymilfza Reshi, będziefz.
„ że miała tyle flabości, ażebyś fię
„ powodowała uczuciom ciebie upo-
„ dlaiącym i znieważaiącym? . . .
„ Pamiętay na honor, ktory cię o-
„ czekuie; wybrana będąc, ażebyś
„ dzieliła łoże Monarchy tak potę-
„ żnego; podła miłość czyż weźmie
„ górę nad ambicyą fprawiedliwą? ...
„ Nie wiem, ieżeli kocham tego mło-
„ dego Turczyna; (rzeknę Amidzie)
„ lecz ieżeli ten płomień, ktory
„ mnie przenika, ma fwoie źrzodło
„ pochodzące z miłości, mogę twier-
„ dzić befpiecznie, iż przez całe
„ życie kochać go będę. Co mnie
„ mowifz o Sułtanie i o honorze
„ z fłużenia iego rofkofzom; ta chwa-
„ ła chociażby tylko iedna była na
„ świecie, zdawałaby fię iednak mnie

„ bydź podłą. Mowiono to mnie
„ często, iż wdzięki płci naszey
„ czynią szczęśliwemi ludzi; że oczy
„ nasze tkliwe albo rozgniewane,
„ niosą do ich serca radość lub smu-
„ tek; oni powinni bydź naszemi
„ poddanemi, albowiem iesteśmy
„ Paniami ich chęci, możemy ich
„ uczynić nieszczęśliwemi, albo też
„ spoźnić lub zmnieyszyć ich pomy-
„ ślności. Chociaż kupuią nas iak
„ podłe niewolnice, a złoto, ktore
„ za nas płacą, chociaż nas mieści
„ w randze tych źwierząt domowych,
„ ktore chowaią dla użytku, albo
„ też dla roskoszy; chociaż dostałam
„ się mimo mey chęci pod te iarzmo
„ nieznośne, iednak będąc Panią
„ moiego serca, nie poddam go ni-
„ komu, tylko kogo bydź uznam
„ godnym siebie. Nie rozumiey ko-
„ chana Amido! iż te uwagi urodzi-

" ły się z odmiany, ktorąś we mnie
" postrzegła, i ktorey nie mogę uta-
" ić przed tobą, i owszem one wzię-
" ły swe źrzodło w prawidłach ro-
" skoszy i niewoli, ktore usiłowano
" iak naymocniey wmowić we mnie;
" a im bardziey starano się upodlić
" mą duszę, tym ona dumnieyszą
" została.

" Lecz (rzeknie Amida) iakaż
" to iest duma, ktorey ia poiąć nie
" mogę? naprzykład: zwyciężyć
" swoie rywalki, widzieć u nog swo-
" ich własnego Pana, nie ieśtże to
" dopełnieniem szczęścia dla duszy
" wyniosłey?... Nie, (rzeknę) pię-
" kna Amido! wcale nie; prawdzi-
" wa chwała, iest mianować swoie-
" go zwycięzcę, nie zaś bydź wy-
" braną przez własnego Pana; te
" więzy z ukontentowaniem nosiemy,
" ktore same na siebie wkładamy; te

" zaś, ktoremi nas obciążaią, ſą cię-
" żarem nieznośnym. — Co do mnie
" (przydała kochana moia towarzy-
" ſzka) moie chęci nie idą daley,
" tylko bydź kochaną od ſwego Mo-
" narchy. Coż nam po wſzyſtkich
" ludziach na świecie? w oſtrym
" zamknięciu będącym, i od nich na
" zawſze oddalonym; gdzie żadnemu
" nas nigdy widzieć nie wolno; nad
" to, będąc rownie ze mną wycho-
" waną i przeznaczoną dla naſyce-
" nia roſkoſzy naypierwſzego z lu-
" dzi; ſtaray ſię raczey zaſłużyć na
" względy, używaiąc tych nauk, kto-
" re nam w tey okoliczności były
" dawane; twoie wdzięki upewniaią
" ci nieochybne zwycięſtwo, i ia-
" kożkolwiek mogę ſobie podchle-
" biać, mniey iednak będę poniżoną,
" ieżeli ty zoſtanieſz moią Panią.
" Ach naymilſza Amido! (przerwę

" iey z uniesieniem się) to szczęście
" w ostatnieyby mnie pogrążyło roz-
" paczy."

Może się to komu zda bydź rzeczą dziwną, iż w wieku tak młodym, ktory w waszey Europie iest ieszcze dziecinnym, dwie młode osoby rozmawiaią o taiemnicach miłości tonem wolnym i przeciwnym waszym maxymom; lecz to zadziwienię wnet ustanie, gdy się rozważy, iaka iest rożnica w obyczaiach i edukacyi kobiet Oryentalnych od Europeyskich. Młode Czerkaski, nie rzucaią swoiey kolebki, tylko dla nauczenia się tego słowa: *Miłość.* Istoty przeznaczone dla roskoszy Monarchow, naypierwszą ich iest nauką, iak się maią podobać przyszłym swoim Panom; skromność i przystoyność nie są tak troskliwie młodym Panienkom przekładane na Zacho-

dzie; iak w Czerkaſſyi uczą zalotności i roſkoſzy; ani zamiary ich w tey mierze ſą omylne, a ponieważ wſzyſtkie ich nauki zmierzaią do iednego celu, to ieſt, żeby ſię podobać, wſzyſtkie więc przymioty duſzy iednoczą ſwoie ſiły dla okazania w tym ſkutku. " Niewolnice Panow ſwo-
" ich, ieżeli tylko raczą was kupić,
" (powtarzaią uſtawnie tym niewin-
" nym ofiarom) więzy waſze ina-
" czey nie ſtaną ſię lekſzemi, tylko
" poddaiąc ſię ich woli, pozyſkuiąc ich
" miłość, i będąc uczeſtniczkami ich
" roſkoſzy; lecz co za hańba? ie-
" żeli ta korzyść was ominie, nay-
" podleyſze zabawy będą waſzym
" udziałem.... Staraycie ſię więc
" bydź doſkonałemi w ſztuce podo-
" bania ſię. Umieycie zręcznie za-
" palać w nich żądze, a przez przy-
" milenia ſztuczne, przez powaby

" coraz żywfze, utwierdzić nieiako
" te więzy, ktore wkładać będziecie
" na wafzych niewolnikow." Jakież ferce napawane podobnemi prawidłami, potrafiłoby fię oprzeć wrażeniom z natury wypływaiącym?... Skłonność, ktora prowadzi do rofkofzy, tym ieft milfza, gdy człowiek przekonany, że fię iey poddaiąc, zadofyć czyni fwoim obowiązkom.

Amida i ia ftrawiłyśmy noc całą na tych uwagach; ona naywyżfze w tym zakładała fzczęście, iż była niewolnicą potężnego Sułtana; ia zaś przywięzywałam fzczęście moie do człowieka, ktoryby był godzien moiey miłości, i ktoremubym ferce moie mogła zupełnie powierzyć. Te poftanowienia wynikły z nafzey rozmowy; chociaż myśli nafze były wcale fobie przeciwne, przyiaźń iednak tkliwa, łączyła zawfze ferca nafze.

Zmordowane długą i sprzeczną rozmową, poszłyśmy znowu na sztab okrętu dla użycia świeżego powietrza. Ali był tam ieszcze, podobno w teyże samey posturze, iakośmy go porzuciły; maytkowie wszyscy we śnie głębokim byli zanurzeni, styrnik tylko ieden pilnował rudla. Ali, zbliżywszy się do mnie, rzecze:
" Zapewne musisz bydź iedna z o-
" wych naypięknieyszych Nimf Ray-
" skich, ktore nam Machomet, po tym
" skończonym życiu, przyrzekł daé
" w nadgrodę. Swietnieysza niż róża
" z pączka wywiiaiąca się, tyś zcza-
" rowała me oczy, a płomień ktory
" pochodzi z twoich oczu, przenika
" me serce; wiem, iż moia płochość
" godna śmierci, i bez mruczenia
" poddałbym głowę moią pod stry-
" czek fatalny, gdyby śmierć moia
" mogła z ciebie choć iedno wydo-

" być westchnienie. — Lękam się,
" (odpowiedziałam) ażeby kto słow
" twoich nie podsłuchał, albowiem
" nicby cię nie mogło ochronić od
" rygoru prawa; nadto czegoż się
" możesz spodziewać z tych niebe-
" spiecznych zapałow, ktore cię prze-
" nikaią? nie wieszże o tym, iż smu-
" tne mury Saraiu, wszystkie niewol-
" nice Sułtańskie oddzielaią na za-
" wsze od reszty ludu. Gdybym
" była wolną w swoim obraniu,
" bez wątpienia, iż moie serce —
" Jakże? kochałabyś mnie? — Mia-
" łabym się za szczęśliwą, gdybym
" była twoią; to uczucie, ktore iest
" mnie naymilsze... — Ach! zawo-
" łał, przerywaiąc Ali, ty iesteś
" szczęśliwą, i ty będziesz umierać
" bez smutku; ponieważ niema w to-
" bie żadney rożnicy od owey nie-

" bieſkiey Nimfy." (1) Rzucił ſię do nog moich, i całował me ręce z unieſieniem ſię; potym rozmawiał ze mną ſpoſobem tak uymuiącym, iż nie mogłam znieść na ſobie, ażebym mu ſię nie przyznała, iakie on uczynił wrażenie na moim umyśle. Naſza rozmowa trwała czas długi; ona ſię zaczęła od zadziwienia, utrzymywana była przez wzaiemne unieſienie ſię, ſkończyła ſię na ſmutku; przyſięgliśmy ſobie kochać ſię na zawſze. Przyſięgać na to, będąc pewni, że ſię nigdy z ſobą nie obaczą, co za dziecińſtwo!... lecz miłość czyż uważa na to?...

On, niczego więcey nie żądał ódemnie, tylko ażeby przez czas naſzey podroży, mogł czytać w oczach

---

(1) Te Kobiety, ktore Machomet obiecał po śmierci dobrym Muzułmanom dla użycia roſkoſzy, nazywaią ſię po Turecku *Hurys.*

moich swoie uszczęśliwienie. Porzuciliśmy prędko morze Kaspiyskie, i płynęliśmy Wołgą, ktora wpada w morze Czarne. Praca ustawiczna maytkow, odmiana coraz insza okrętow, dawały nam sposobność widywania się częstego i rozmowy z sobą; naostatek przysięgliśmy sobie miłość i wierność dozgonną. Amida śmiała się z tych naszych przysiąg nierostropnych, i w samey rzeczy one były płoche; aż też postrzegliśmy mury Saraiu. Przełożony nad Eunuchami dowiedziawszy się o naszym przybyciu, stawił się na brzegu. Nie namienię ci o stanie Alego w tym nieszczęśliwym momencie; ia zaś ledwo miałam siły wstrzymać łzy moie. Naostatek zamknięto mnie z moią towarzyszką w owym sławnym pomieszkaniu, hańby i niewoli ... Mieysce okrutne dla duszy

dumney, ktora czuie ſzacunek wolności, dla ſerca zaś przeiętego miłością, naynieznośnieyſze.

Naſze przybycie napełniło cały Saray boiaźnią. Odaliſki były niecierpliwe widzieć te młode piękności, ktore przyſzły wydzierać im ſerce Monarchy, lecz im tego zabroniono; dowiedziały ſię tylko od Eunuchow, iż ſię mocno powinny były obawiać. Polityka Turkow nie pozwala żadney ſpołeczności między kobietami w Saraiu będącemi; ſamotne tylko i ſmutne pędzą życie w oczekiwaniu częſtokroć prożnym, nim Jego Ceſarſka Mość zwroci na ktorą wzrok miłośny; bez tey oſtrożności Saray zoſtawałby w uſtawicznych intrygach i kłotniach, a zawiść tworzyłaby coraz to inſze zbrodnie; iednakże to prawo było uchylone dla mnie i dla Amidy. My nie byłyśmy

rozłączone; naſza młodość i przyiaźń ściſła, ktorą w nas poſtrzeżono, oraz urodzenie w iednymże Kraiu, wſzyſtko to ſprawiło, iż nam dano iedne pomieſzkanie, iedną guwernantkę i iednychże niewolnikow.

W tymże ſamym czaſie Achmet II. zawarł ściſły związek z iedną Polką oſobliwſzey piękności, ktora pozyſkawſzy względy, wyiednała na nim przyrzeczenie, iż ią nie miał opuścić, aż w ſiodmym ciąży mieſiącu; ta przyſięga będąc ściśle od Sułtana zachowana, zabraniała mu nas widzieć; podroż do Laryſſy, ktorą odprawił po zlężeniu Sułtanki, przeciągnęła ieſzcze daley ten niebeſpieczny honor.

Miłość moia ku Alemu coraz ſię bardziey wzmacniała z powzięciem większego rozumu; a chociaż kochałam bez nadziei, rozmyślałam iednak

z ukontentowaniem, iż może przyidzie ten dzień, iż będę mogła poświęcić Achmeta tey naſzey wſpolney miłości, ieżeliby on ku mnie ſwoie kiedy oświadczył chęci. Ten zamiar nadzwyczayny, nadymał moią prożność, i podchlebiał moiey własney miłości. Patrzałam z ukontentowaniem, iż wdzięki moie coraz ſię bardziey pomnażały; wſtręt do niewoli czynił mnie łatwość w naukach; w kilku mieſiącach inſtrumenta naytrudnieyſze były dla mnie łatwe do grania; byłam iuż dość doſkonałą w tańcu, w umieiętności rożnych ięzykow, oraz w wyſzywaniu kwiatow iak naydelikatnieyſzych; po Włoſku bardzom dobrze mowiła; niektore xiążki od żydowek kupione (ktorym tylko iednym wolno było bywać dla przedaży bagateli) a od guwernantki mnie pozwolone, dały mnie przy-

czynę do więkſzego wſtrętu ku moiey niewoli; w nich ſię nauczyłam, iż ſą Kraie, gdzie kobiety wolne, żyiąc w towarzyſtwie z mężczyznami, mogą rozrządzać ſercem ſwoim podług chęci i uczuciów.

Moia przyiaźń ku przyiemney Amidzie pomnażała ſię codzień; iey ſkromność kazała wierzyć, iż tylko piękność moia może wzruſzyć nieſtałego Achmeta; ona ſię iuż na mnie zapatrywała iak na ſwoią Panią, i ſtarała ſię wygładzić z moiey pamięci imie nawet Alego; to imie przypominało mi moią ſzczęśliwość, wſpominałam go z unieſieniem ſię, czaſem łzy rzewne z oczu mych ſię ſączyły; ściſkałam Amidę i przypominałam iey, iż ieżeli kiedy będzie rządzić Saraiem, ażeby pracowała nad moim uſzczęśliwieniem; naytkliwſze

wſze oświadczenia naſtępowały z wylaniem ſerca.

Ażeby lepiey zrozumieć, o czym tu mowię, trzeba ſię nieco w tył cofnąć do rzeczy. Córka Malarza z miaſta Katany, była porwaną przez Korſarzow Trypolitańſkich; ta Panna przy ſzpetności nadzwyczayney głos miała bardzo miły, grała na wielu inſtrumentach doſkonale, i w malarſtwie mogła ſię rownać z naypierwſzemi; ona ſię nie chciała wydawać przed nikim z ſwoiemi przymiotami, i iey niewola była dość ciężka. Chodząc po rożnych rękach, przedano ią na reſzcie w Konſtantynopolu Zydowce imieniem Judycie; ona tylko iedna miała wolność chodzić do Saraiu. Judyta nieużywaiąc do ciężkich robot, obchodziła ſię łaſkawie z ſwoią niewolnicą, przez co pozyſkała iey poufałość. Włoſzka

uięta grzecznością swoiey Pani, zwierzyła się iey, iż była doskonałą w sztuce malarskiey. Zydowka dowiedziawszy się, iak wielki ona skarb miała w swoim ręku, umyśliła go użyć na swoią korzyść. Tegoż samego czasu Ali po widzeniu się z swym oycem w Budzie, powrocił do Konstantynopola, zaprzątniony cały swoią miłością; on miał sposobność uiąć Zydowkę, a wiedząc iż była iakby domowa w Saraiu, zwierzył się iey swego sekretu, a przez znaczne podarunki, zobowiązał ią, ażeby przez tę Włoszkę mogł mieć odmalowany moy portret; ten proiekt był do wykonania bardzo trudny; szło tu o życie skoroby tylko rzecz się odkryła; lecz złoto naywiększe niebespieczeństwa za nic waży. Judyta zaczęła częściey bywać w Saraiu, gdzie przed Sułtankami wychwalała mo-

cno swoią niewolnicę, osobliwie iż miała głos przyiemny, przez co wzniecała w nich chęć do słuchania, co było dość dla niey; iednakże ta ciekawość nie zmierzała ieszcze do uskutecznienia iey zamysłow; szpetność Włoszki ułatwiła wszystkie trudności; ona nie mogła się ukazać Sułtankom tylko iak niewolnica, a że miny iey w śpiewaniu były nieprzyiemne, kazano więc iey śpiewać za parawanem. Te dwie intrygantki chodziły często zabawiać Odaliski; głos Włoszki był w całym Saraiu chwalony, lecz Reshi i Amida tam nie bywały; nadgroda zaś iey nie miała bydź dana tylko za przyniesieniem portretu. Zydowkę nic to nie ustraszyło, iey niewolnica umiała zrobić zręcznie dziurę w parawanie, a w pudełku z wierzchu napełnionym bagatelami do sprzedania, na spodzie

D ij

maiąc wſzyſtkie narzędzia potrzebne do malowania, śpiewaiąc kopiowała wſzyſtkie piękności Saraiowe; te portrety były przedawane pod imieniem pięknych Greczynek, z awantażem znacznym dla Zydowki.

Naoſtatek ſława rozchodząca ſię o głoſie niewolnicy, doſzła do uſzu guwernantki; ta kobieta urodzona w Kandyi, zamknięta w Saraiu od lat trzydzieſtu, była dobra duſza, i nas kochała; ona z pilnością nas ucząc, wynaydywała oraz rożne dla nas rozrywki; nie mała albowiem ztąd chluba dla niey, że iey uczennica, a potym faworyta Ceſarſka, brała pierwſze od niey nauki; to nie raz czyni wielkie zamieſzanie w tym nieſzczęśliwym grobie kobiet żyiących. Podobne guwernantki po wynieſieniu ſwoiey uczennicy, ſtawaią czaſem na czele iakiey partyi, uy-

muią Eunuchow czarnych, ci znowu Eunuchow białych, tamci zaś Boſtangow; rychło i Officyerowie kupią ſię pod chorągiew piękności. Wezyr, Janczar, Aga, Mufty, nie mogą bydź w tym oboiętni; Korpus ſtraſzne Janczarow i Spahow powſtaią, a w tym zamieſzaniu częſtokroć Sułtan bywa zrzucony z tronu. Tak więc iedna nieznaioma kobieta i niewolnica w głębi Saraiu formuie intrygę i odmienia poſtać Narodu.

Naſza Guwernantka zaprowadziła nas do wielkiey ſali ogrodowey, gdzie pierwſzy raz widziałyśmy piękne Odaliſki; podobno iż w całym świecie nie może bydź rzut oka tak zadziwiaiący, ani piękność tak doſkonała, iak w tym mieyſcu; ten widok wprawił mnie w zachwycenie, i mało dawałam baczności na głos przyiemny niewolnicy; dnia naſtępuiącego

dopiero iey tony miłe wſkroś mnie przeniknęły. Włoſzka przez ten czas miała ſpoſobność kopiować moy portret; lecz tak dokładnie, iż na potym mnie ſamą zadziwił. Judyta doſtawſzy tego drogiego ſkarbu, zanioſła go Alemu, od ktorego doſtała w nadgrodę znaczną ſummę; ten pierwſzy krok uczynił ią śmielſzą, iż ſię podięła zanieść mnie portret Alego przez Włoſzkę kopiowany, z przyłączonym biletem. Zydowka iuż za ten poſtępek godna była śmierci; niemaſz albowiem kary tak ſrogiey, iak za to, ktoby w tym okazał ſię bydź winnym. Sprawna Judyta uprzątnęła wſzyſtkie zawady. Dnia iednego gdy niewolnica śpiewała i pracowała zapewne nad ryſunkiem iakiego portretu, i gdy ia ſię zatrudniałam przeglądaniem fraſzek w pudełku, ktore ona do ſprzedania przynioſła, ona mnie

w ten czas nieznacznie uięła za rękę i papier weń wetknęła.

Chociaż ſię znayduią u was kobiety ſprawne ſilutki w Europie, lecz naſze Wſchodnie przewyżſzaią ich w tym daleko; udawanie i porozumienie ſię przez znaki, ſą u nas naypierwſzemi przymiotami; domyślałam ſię, iż to, co miałam od Judyty, zawierało w ſobie iakąś taiemnicę; ſchowałam więc czym prędzey do kieſzeni.

Wſzyſtko to, co ieſt taiemnicą, wzbudza w płci naſzey gwałtowne poruſzenie ſerca, tak że nie można nawet z tym ſię ukryć, i moie pod ten czas nagle ſię wzruſzyło; głos niewolnicy więcey mnie nie bawił; zabawa z moiemi towarzyſzkami zaczęła mnie nudzić; nie myśliłam o niczym, tylko iakby czymprędzey odkryć ten ſekret, ktory mnie był po-

wierzony; powrociwszy do naszych pokoiow, zamknęłam się z Amidą, wyciągam papier z moiey kieszeni,... otwieram,... co za radość!... poznaię portret Alego, i bilet napisany w tych wyrazach:...

" Chciałem iuż umierać nayśli„ cznieysza Reshi! twoy portret o„ żywił ieszcze osłabione me siły....
„ Krolowo! między pięknościami
„ Saraiu! ... ty będziesz zawsze pa„ nować w sercu moim. Czemuż
„ nie mogę ucałować prochu nog
„ twoich? O! moia nayulubieńsza
„ Sułtanko! umrę z miłości i ukon„ tentowania. Kocham te więzy,
„ ktore mnie czynią szczęśliwym;
„ pomnożyłbym ieszcze, gdyby to
„ bydź mogło, zapały, ktore mnie
„ niszczą. Daruy niewolnikowi pło„ chemu, obłąkanemu przez twe
„ wdzięki, i odbierz portret, iako

„ iedyną rękoymią moiey tkliwości,
„ ktorą ci może ofiarować nieſzczę-
„ śliwy — Ali. „

" Ach! on mnie ieſzcze kocha,
„ (z unieſieniem ſię zawołam) iakiż
„ tron mogłabym przenieść nad mi-
„ łość Alego? Dumny Sułtanie! two-
„ ia niewolnica wzgardzi tobą, gdy
„ ty zwrociſz urągliwe ſpoyrzenia,
„ na ſłabe wdzieki nieſzczęśliwey
„ Reshi. ... Daruy naymilſza Ami-
„ do! ... obrażam ciebie, ośmielaiąc
„ ſię wierzyć, iż może kiedyś Ach-
„ met będzie ſię wahał w otrzyma-
„ niu Amidy nad Reshi; lecz czy
„ poymuieſz, iaka to ieſt ſłodycz
„ bydź kochaną iſtotnie i bez inte-
„ reſſu; utrzymymać tę namiętność
„ pożeraiącą bez żadney nadziei, na
„ oſtatek panować nad ſercem wie-
„ lowładnie, ktore śmierć tylko ſa-
„ ma wydrzeć mi może, ... tak Ali! ...

„ dzielę z tobą te tkliwe uniesienia
„ się; zawady by naywiększe, nie do-
„ każą abym nie była twoią.

" Jakże ia się użałam nad tobą.
„ (rzekła mnie tkliwa Amida) Uga-
„ niasz się porywczo za cieniem
„ szczęścia, a nie uważasz przepaści
„ ktora się otwiera pod twemi no-
„ gami; na coż ci się zda miłość
„ Alego w tym żywym grobie Sa-
„ raiu, zkąd nigdy wychodzić nie
„ powinnaś? Jeżeli zaś miłostki
„ wasze odkryte zostaną, przygotu-
„ iesz zapewne swoiemu kochankowi
„ fatalny stryczek. Nie myśl o tym
„ uszczęśliwieniu, ktorego kosztować
„ nie możesz; zapatruy się raczey
„ na honor, ktory cię oczekuie. Pan
„ tak wielkiego Kraiu, iutro a może
„ i dziś ieszcze będzie u nog two-
„ ich; do tego celu zmierzay chęci
„ twoie; z mnieyszą boleścią ustąpię

„ tey zdobyczy, gdy będę widziała,
„ że mnie ią moia przyiaciołka wy-
„ darła; teraz bez przeſtrachu pa-
„ trzyć nie mogę, widząc cię oślep
„ lecącą do przepaści, i ciągnącą za
„ ſobą niewinnego Alego. . . . Nie
„ czyń mnie tych ſmutnych wyo-
„ brażeń; odpowiedziałam Amidzie,
„ przedſięwzięcie ktore poſtanowi-
„ łam, iuż ieſt nieodmienne, i moie
„ oſtatnie weſtchnienie będzie dla
„ Alego; nic nie wiem o przyſzło-
„ ści, ani w tym ſobie układam iakie
„ proiekta; . . . iednak bierze mnie
„ iakaś nadzieia; ten bilet! . . . Ami-
„ dô! . . . wſzakże ty mnie kochaſz? . „.
„ bądźmy zawſze z ſobą iednomyśl-
„ ne! . . . Staraymy ſię, abyś ty
„ była umieſzczoną na tronie. O!
„ moia naymilſza przyiaciołko! ie-
„ żeli ci pomogę do twoiego ſzczę-
„ ścia, izaliż nie zechceſz przyłożyć

„ ſię do mego?„ Na tych rozmowach przeſzła prawie noc cała, i ſłońce zaczęło oświecać wierzchołki Meczetu, gdyśmy ſię do łożka udały; przyrzekłſzy wprzod ſobie wzaiemną przyiaźń i dochowanie ſekretu. Nazaiutrz napiſałam do Alego bilet krotki, lecz w *żywych* wyrazach, w ten ſpoſob:

" Miłość moia ieſt rowna twoiey;
„ chwalę twoią ſtałość kochany Ali;
„ ieżeli przeczucie nie bywa omyl-
„ ne, moie ſerce częſto mi powta-
„ rza, że my kiedyś będziemy ſzczę-
„ śliwi. — Reshi.

Czekałam z niecierpliwością momentu do oddania tego liſtu, aż on wkrotce mi ſię nadarzył. Zydowka będąc obowiązana dopomagać chęciom Alego, możeby iuż była rada i uſunąć ſię od dalſzych uſług; lecz ſię raz wplątawſzy, nie było czaſu

umknienia fię; za pierwfzym widzeniem fię, oddałam iey fekretnie moy bilet, rozmawiaiąc z nią niby o przedaży iey towarow. Ali, niezmierną był uniefiony radością, odbieraiąc moy bilet. Judyta wzięła nadgrodę w miarę ufług fwoich; powiadaią, iż nigdy fię nie płaci dofyć za to, co podchlebia ich chęciom. Jednakże Zydowka nie miała dofyć na wfpaniałości Alego; iey niewolnica bardzo wiele przekopiowała piękności Saraiowych; te portrety w Konftantynopolu i po innych publicznych miaftach były przedawane z znacznym zyfkiem. Wkrotce one doftały fię do rąk młodych Muzułmanow, także do Saraiu, a tak ta śmiałość przyfpiefzyła iey zgubę.

Kiedy fię to dzieie zewnątrz, interes, ambicya i zawiść miefzały Saraiem wewnątrz. Achmet porzucił

ową Polkę, przez co chęć się zapaliła we wszystkich pięknościach Saraiowych zastąpić to mieysce. Guwernantki pomnożyły swoią pilność; Eunuchowie intrygowali; Wezyr, Janczarscy Officyerowie, Mufty, wszyscy usiłowali przyłożyć się do tego wybrania, ażeby się mogli nazwać nayniższemi niewolnikami tych szczęśliwych niewolnic; lecz Achmet nie dał się powodować chęciom swoich faworytow, chciał użyć przerwy między przeszłą roskoszą, a nowemi miłostkami. Saray wziął postać weselszą; zabawki i uciechy stały żywsze; nasi zawistni postrzegacze (owi to ludzie, ktorzy dla tego tylko maią swą istność, ażeby byli naszemi tyranami) odebrali rozkaz, ażeby nie tłumili naszey żywości. Ogrody były dla nas otworzone, każdego dnia wymyślono nam nową iakąś

rozrywkę; czasem Achmet z swoiego ganku przypatrywał się nam z zawiścią; dowiedziałam się potym, iż wmieszawszy się w tłok Bostangow, chciał nas dobrze rozpoznać zbliska.

Nie namienię ci nauk, ktoreśmy odbierały od Guwernantki, w czasie tey naszey wolności. Jakichże ona nie wynaydywała sposobow, ażeby omamić imaginacyą naszą o wielkości Achmeta, i o iego rzadkich przymiotach! ażeby nam dać poznać, co to za szczęście widzieć go u nog swoich; można temu pewnie wierzyć, iż każdy, ktory radzi i przymusza drugiego, ażeby się starał, albo żeby przyiął, gdy mu się zdarza, mieysce iakie wysokie, zapewne, iż taki człowiek ma w tym swoy prywatny interes, albo też spodziewa się sam przez niego wyżey postąpić; nasza

Guwernantka była w tymże samym zdarzeniu, gdyby z nas ktorą wybrano dla Sułtana, iey przeszła uczennica mogłaby wiele dopomodz do iey wyniesienia się.

Amida nie mogła ukryć ukontentowania i pewnych nadziei prędkiego uszczęśliwienia, iako iey wdziękom należącego. Co do mnie, będąc przeniknioua miłością daleko tkliwszą, ktora napełniała mą duszę, i pomnażała mą dumę, oraz wzgardę do tego nikczemnego wyniesienia się, przez ową Zydowkę mieliśmy łatwą sposobność pisywania do siebie wzaiemnie; a tak ułożyłam sobie w głowie, ażeby przy zdarzoney okoliczności uciec z Saraiu. . . . *Młodości niebaczna!* ty nas zaślepiasż wzbudzaiąc gwałtowne namiętności! nie widzim pod ten czas żadney przeszkody na zawadzie; wszystkie trudności

dności zdaią się ułatwiać w naszey imaginacyi; samo dopiero wykonanie błąd nasz odkrywa.

Naostatek moment się zbliżył, gdzie ofiara powinna bydź mianowana. Sułtan nigdy nie może trwać długo w czczym prożnowaniu; będąc nieczułym na los swoiego ludu; uwolniwszy się bezwstydnie od prac Monarchom właściwych, składa ten ciężar w ręce okrutne, chciwego i przedaynego Wezyra; iego serce zniszczałoby w osłabieniu, gdyby nie było ożywiane przez roskoszy zmysłow. Do czegoż to podobny taki Monarcha? on iest mocnieyszy nad prawa; iego władza nie zna granic oprocz swoich kaprysow. Igrzysko podłe intryg własnych poddanych; na naymnieysze doniesienie o podeyrzeniu iakim, chociaż bez dowodu, głowy szanowne i dla Kraiu potrze-

bne, ſpadaią z iego rozkazu; on czyni źle niepoznaiąc go dobrze, dobro zaś iakie wykonane, ieſt dziełem iego Miniſtrow; niewolnik ukoronowany, ktorego tron i życie zawiſło od wzruſzenia ſię woyſka dumnego i rozwiozłego, nawet w miłoſtkach on czyni wybior przez ich oczy.

Achmet w mnoſtwie naſzych towarzyſzek, wybrał mnie i Amidę. Dowcipny Eunuch przełożony nad nami, poſtrzegłſzy ſekretne pomieſzanie w ſwoim Panu, uwiadomił natychmiaſt naſzą Guwernantkę, i wnet zabiegi ſą poczynione. Nazaiutrz przed wieczorem pod czas zabawek, obaczyliśmy Sułtana w całey ſwoiey okazałości; przyſzedłſzy do nas, przypatrywał ſię Amidzie, i zaſtanowił ſię przedemną; obrociwſzy ſię do moiey towarzyſzki, powiedział iey

kilka ſłow o mnie, i ſtał iakoby nieporuſzony. Po nieiakim czaſie milczenia, rzecze z unieſieniem ſię: " Piękne ſą obydwie; uczynić wy-
„ bior między niemi dwoma, ieſt to
„ obrać ſzczęście iedne z utratą
„ drugiego nienadgrodzoną. „ Te pochwały dla nas dane, zaćmiły inne wſzyſtkie piękności; zoſtałyśmy ſię obydwie z Achmetem, ktory nas zaprowadził do ſali ogrodowey:

Potrzeba wyznać, iż (dla duſzy poſpolitey, urodzoney do niewoli i hańby, czułey na roſkoſzy umyſłu) Achmet powinien bydź kochankiem naydrożſzym. Talia przyſtoyna, twarz miła, oczy pełne ognia, oraz ſłodycz iakaś pociągaiąca, ktora pomnaża iego wdzięki: okazuiący więcey grzeczności, a niżeli ſię można ſpodziewać po Panu, ktory aby był ſzczęśliwym, nie potrzebuie tylko chcieć;

naóſtatek zdania wyſokiego, a ie-go poddanym wcale nieznaiomego, wſzyſtkoby czyniło Achmeta człowiekiem poważanym, gdyby nie był na tronie. Serce moie napełnione obrazem Alego, czyniło umyſł dość wolnym na podobne uwagi. Skorośmy uſiedli na ſofach, Sułtan ſiedzący przeciwko nas, do mnie rzekł te ſłowa: "Ty ieſteś nayprzedniey-
" ſzym dziełem natury, lilie i róże
" ktore zdobią moy ogrod, nie oka-
" zuią mi kolorow tak przyiemnych.
" Jeżeli twoy dowcip odpowiada tey
" tak ſzczupłey talii, i tym wdzię-
" kom w iey oſobie umieſzczonym,
" żadna z Odaliſek nigdy nie zaſłu-
" żyłaby na tak tkliwe pieſzczoty
" ſwego Monarchy.... Panie! (odpo-
" wiedziałam Achmetowi) ieżeli
" mnie uznaieſz bydź piękną, ieſt to
" przymiot Kraiu w ktorym ſię uro-

" działam, i ktorym dzielę się z in" nemi Czerkaskami; lecz Amida, " ktorą widzisz przed sobą, ta wię" cey posiada wdziękow niżeli Reshi; " ona tylko iedna godna iest pier" wszeństwa, ktore zdaiesz się mnie " przyznawać.... Coż to? (rzecze " Sułtan zdziwiony) ty mowisz za " swoią rywalką; ty przez swoie " odmowienie uprzedzasz moy wy" bior, ktory czynię dla ciebie, i " gardzisz szczęściem, ażeby widzieć " Achmeta u nog swoich.... Ami" da (odpowiem Sułtanowi) iest " moia przyiaciołka, iey szczęście " nie wznieci we mnie zawiści; lecz " coż rozumiesz o honorze, że cię " widzieć będę u nog moich? " Prawda, iż iestem twoią niewolni" cą; lecz piękna iak sam przyzna" iesz, i urodzoną maiąca dumę, cho" ciaż nadto słaba, ażebym uniknę-

" ła hańby, będę iednak miała tyle
" mocy, iż iey z nikim dzielić nie
" zechcę; moie ferce nie ieft zdatne
" dla fwego Pana; ono będzie nad-
" grodą ufług, tkliwości i uczuciow....
" Coż to za wyrazy (rzecze Ach-
" met) tak nadzwyczayne? moie
" ufzy nie fą nazwyczaione do ich
" fłuchania. Także! gdy me fpoy-
" rzenia przenikaiąc aż do dufzy,
" napełniaią fłodką nadzieią i rado-
" ścią; gdy wfzyftkie Odalifki zakła-
" daią fwoie naywyżfze ufzczęśli-
" wienie w moim przypodobaniu,
" Reshi tylko iedna odrzuca me
" chęci, i fądzi fię bydź upodloną,
" dzieląc ze mną fłodycze rofkofzy;
" ofobliwfzy afront ktorego nie do-
" świadczał nigdy Pan świata.... My-
" lifz fię w tym, Panie! (odpowie-
" działam mu) w prawach miłości,
" Pan świata, nie ieft tylko czło-

" wiekiem pospolitym, i daleko niż-
" szy od niewolnika, ktory się umie
" podobać przez uprzeyme przymi-
" lenia, i przez inne liczne przymio-
" ty, w ktorych obdarzeniu natura
" iest hoyną. Ty iesteś Panie tyra-
" nem piękności, ktore są dla ciebie
" przeznaczone, tych nawet, ktore
" wywyższasz przez swoie względy.
" Wszystkie powinny cię nienawi-
" dzieć, iedne przez długie o nich
" zapomnienie, drugie dla twey du-
" my albo za powinność muszą u-
" legać iego roskoszom, nie zaś
" przez dobrowolny pociąg miłości.
" Jakże tobie zbywa na szczęśli-
" wych momentach! Jakże wiele
" gubisz marnie uczuciow tkliwych!...
" Ty używasz dla zwyczaiu tylko
" roskoszy miłości, lecz ty iey sło-
" dyczy nie kosztuiesz. Ja choć ie-
" stem dość młodą, lecz iuż przeni-

„ kam dobrze, iż podbić sobie serce
„ przez szacunek, starania i uczucia,
„ to iest roskosz prawdziwa duszy
„ tkliwey; ty zaś nie doświadczasz
„ tylko smutnych uciech Pana roz-
„ kazuiącego. Naucz się Panie ode-
„ mnie, że roskosz nie idzie za roz-
„ kazem; że wszędy gdzie iest przy-
„ mus tam niema szczęścia; teraz
„ w twych więzach będę żyć wolną.
„ Gdyby zaś gwałtowność chciała
„ zaspokoić twe żądze, prawda iż
„ będę musiała iey się poddać, lecz
„ będziesz zawsze nienawistnym w
„ oczach moich. Porzuć Panie nie-
„ wolnicę, ktora nie może tylko cię
„ szacować; zwroć raczey całą twą
„ miłość na wdzięki Amidy, ktora
„ iey iest godną."

Ta rozmowa dotknęła Achmeta, gniew okazywał się na iego oczach, iednakże one zdawały się bydź miłe,

gdy były na mnie zwrocone. Amida zaś miała oczy ſpuſzczone; wzruſzenie ſię było wſpolnym udziałem duſz naſzych, aż Sułtan przerwał milczenie; on mnie ſię pytał, zkądbym czerpała takie wyobrażenia, będąc ieſzcze tak młodą? " W ſer-
" cu moim (odpowiedziałam mu)
" ſzlachetna wynioſłość zawſze na
" nim te prawdy ryſuie. Jeſteśmy
" towarzyſzki naturalne Monarchow,
" albo też ludzi prywatnych według
" rangi iak nas fortuna umieści; nie
" dla tego dana nam ieſt piękność,
" ani dla tego ieſteśmy przeznaczo-
" ne uſzczęśliwiać ludzi, żebyśmy
" były ich niewolnicami; tym ſpo-
" ſobem zoſtałoby upodlone to ſzczę-
" ście, oraz ſtałoby ſię nieprzyia-
" znym i pogardy godnym, gdyby
" ſię nim cieſzyć, nie zaſłużywſzy na
" to, ani ſię dokupuiąc go przez cno-

" ty i tkliwe uczucia.... Niech i tak
" będzie (odpowie Achmet) twoia
" wyniosłość mnie się podoba, chcę
" ciebie kochać przez uczucia, kto-
" re zmiękczą twoy upor; przez
" moie starania, przysługi i dobro-
" dzieystwa, zwyciężę twoią sro-
" gość." Te słowa przeniknęły mnie strachem niezmiernym; rzuciłam się do nog Sułtana, łzy rzewne z oczu moich płynęły mimo mey chęci. Aż dotąd moia wrodzona duma dodawała mocy słowom moim, w tym zaś momencie obraz Alego sprawił w nich pomieszanie; wymawiałam słowa bez porządku, a ta odmiana, ktorey Achmet nie mogł dociec przyczyny, wzbudziwszy w nim gniew, przymusiła go nas porzucić, nie spoyrzawszy nawet na Amidę. Spoyrzenia zaś iego na mnie ciskały prawie srogie pioruny; gdyśmy po-

wrociły do swoich pokoiow, Amida zaczęła mnie z gniewem wymawiać: " Ty nieuważnie psuiesz szczęście " swoie; (rzeknie z płaczem) ty do " rozpaczy przyprowadzasz Achme- " ta; on bez wątpienia będzie się " mścił za uczynioną wzgardę, może " będzie się starał odkryć pobudki, " do opierania się tu w tym miey- " scu tak nadzwyczaynego; a gdy " twoia intryga z Alim odkrytą zo- " stanie, zapewne iż się zakończy " na śmierci nieuchronney was oboy- " gu. Uważ, iaką ztąd czuię bo- " leść! ... Nie trap się naymilsza " Amido, (odpowiem) bądź spo- " koyną o losie twoiey Reshi, woli " ona umrzeć, niż bydź nałożnicą " Sułtana i zdradzić Alego; a w mo- " mencie zguby moiey, nie zapatruy " się tylko na wyniesienie się, ktore " ci iest przeznaczone. Niestały

" Sułtan przypadkiem tylko zwrocił
" na mnie pierwsze swoie weyrze-
" nia; iego chęci byłyby dla ciebie,
" gdyby osobliwość moiego chara-
" kteru nie zastanowiła go cokol-
" wiek, lecz bądź pewna, iż twoie
" wdzięki . . . W tym momencie
Eunuchowie czarni, okrutni wyko-
nywacze despotycznego Monarchy,
porwali mnie z łona moiey przyia-
ciołki, i zaprowadzili do osobnego
appartamentu, oddawszy pod straż
niememu i staremu iednemu Egipcya-
ninowi. Spodziewałam się obeyścia się
ieszcze gorszego, albowiem maią
zwyczay Sułtani, gdy się im sprze-
ciwią w czym kobiety Saraiowe, ska-
zywać ie do robot naypodleyszych.
Moia duma wspierała mnie w tym
nowym więzieniu, i gdybym nie była
oddalona od kochaney Amidy, przy-
ięłabym to iak za uczynioną mnie

łaſkę, albowiem tambym miała ſchronienie przed dumnym unieſieniem ſię Sułtana. Tym czaſem Ali był zawſze przytomny ſercu moiemu; uważałam, iż niebyło nadziei z nim ſię widzieć, iednakże miło mnie było rozważać, że to bydź może. Smieſzne dziwactwo duſzy, ktora lubi zabawiać ſię tym przywidzeniem, chociaż ieſt przekonaną, iż to, o czym myśli, ſnem ieſt tylko.

Po wyſzłych czterech dniach mego więzienia, Guwernantka przyſzła mnie odwiedzić; zapewne iż za rozkazem Achmeta, ona uſiłowała oſłabić moią dumę przez podobieńſtwo ſtanu teraźnieyſzego, z tym, ktory mnie oczekiwał, a ktoren przez upor deptałam pod memi nogami.

Ona okryślała przedemną Sułtana rozgniewanego, lecz ſkłonnego do litości, i gotowego mnie

darować wſzyſtko, gdybym tylko żałowała pierwſzego błędu. " Więc „ on ieſzcze ieſt we mnie rozkochany? odpowiedziałam przerywaiąc, „ tym lepiey, moia zemſta będzie „ dopełniona, a wzgarda moia da „ mu poznać, iż Panowie świata „ mogą bydź tak poniżeni, iak i ich „ niewolnicy. „ Na prożno moia Guwernantka chciała mnie zmiękczyć, ſtawiaiąc przed oczy boleść i ſmutek Amidy, utratę iey przyiaźni, wielkość Sułtana, iego dobroć, oraz gniew, ktory w oſtatnim ſtopniu gotow na mnie okazać, ieżeli nie będę ſię ſtarała o iego przebaczenie; nic to iednak nie mogło mnie przekonać. " Ten Sułtan (rzekłam z ſzyderſkim „ uśmiechem) chce mnie ukarać za „ to, iż nie zaſłużył, ażeby był odemnie kochanym; ia zaś ukarzę go, „ iż na prożno uſiłował mieć mnie

„ w zdobyczy. Idź, powiedz swe-
„ mu Panu, iż kobieta, ktorą on
„ kocha iak Panią serca swoiego,
„ iest na tronie, i rozkazuie swoiemu
„ niewolnikowi, oraz zabrania mu o
„ inszych myślić miłostkach, poki
„ nie nadgrodzi iey krzywdy uczy-
„ nioney. „ Z tym odprawiłam
moią Guwernantkę.

Tegoż samego wieczoru wszystko się odmieniło w Saraiu, a może i za Saraiem. Ci, ktorzy nieznaiąc utrzymywali stronę i szli nieiako pod chorągiew brunetki Reshi, przeszli potym pod sztandar blondynki Amidy. Dwor cały z własnego przeczucia, mianował ią Sułtanką faworytą, i mocno się dziwili, że rozkaz Monarchy nie stwierdzał ich wybioru. Achmet przepędzał ten cały czas zamknąwszy się w swoim pokoiu; nie chciał nikogo widzieć, tylko swoich poufałych

domowych i moią guwernantkę; naoſtatek zwątpiwſzy ażeby moy upor mogł odmienić, i o ſwoim też chciał zapomnieć; moia guwernantka przyſzła mnie z mego wyprowadzić więzienia, z licznym konwoiem tak kobiet, iako też czarnych niewolnikow; dano mnie ubior naybogatſzy, i wſzyſcy ubiegali ſię do mey poſługi; nie taię ſię, iż okazałam chęć wielką do ubiorow. Po ſkończoney gotowalni, byłam odprowadzona do dawnych moich pokoiow. Skorom weſzła do ſali, muzyka ſłyſzeć ſię dała, i natychmiaſt drzwi ſię otworzyły, gdzie poſtrzegłam wchodzącego Sułtana, oraz Amidę z rozciągnionemi ku mnie rękami, między ktore rzuciłam ſię. To pierwſzeńſtwo uczynione Amidzie, nie obruſzyło Achmeta. " Oddaię ci Reshi (rzekł „ do mnie) to, co kochaſz naylepiey.

Przyiaźń

„ przyiaźń tak ścisła między dwiema
„ pięknościami w moim Saraiu, tak
„ iest nowa, iak twoy upor przeci-
„ wko mnie. Kochay Amidę, lecz
„ nie zapominay o mnie, gdy ia nie
„ chcę inszego szczęścia tylko wraz
„ z tobą. Panie! (odpowiedziałam)
„ twoia dobroć przenika mą duszę,
„ bez wątpienia, iż powinnabym to
„ nadgrodzić przez ślepe poddanie
„ się twey chęci; lecz bądź to du-
„ ma, bądź nieczułość, bądź inna
„ iaka pobudka, dosyć że czuię, iż
„ iest rzeczą niepodobną, ażebym
„ twoią szczęśliwość dopełniła; gdy-
„ bym była wolną i gdybym sama
„ ciebie wybierała, może oboie by-
„ libyśmy szczęśliwi; wtedy kocha-
„ iąc ciebie miłością naytkliwszą,
„ wpadłabym w też więzy, ktore-
„ bym sama ukuła; lecz urodzona
„ do niewoli, moia duma okazuie

„ mnie oſtatnią hańbę w poddaniu
„ ſię ſwemu Panu, w ten czas gdy
„ czuię ſię bydź godną mianować
„ zwycięzcę. Nie prześladuy Pa-
„ nie! więcey Reshi, odday ſprawie-
„ dliwość piękney Amidzie; dla tey
„ to tkliwey przyiaciołki ieſt zacho-
„ wana chwała wydawać Monar-
„ chow Państwu Ottomańſkiemu.
„ Uznaſz ſprawiedliwość (rzekł Ach-
„ met) i ſama naznaczyſz ſzacunek
„ moiey tkliwości, gdy poſtrzeżeſz
„ przez iaki ſpoſob chcę zaſłużyć
„ na twoią miłość. Pozwalam ci,
„ cieſz ſię ściſłą przyiaźnią z ko-
„ chana Amidą, i nie zapominay o
„ mnie w ſwoiey rozmowie. „

Coż tu robić z takim człowiekiem, ktory nas kocha? oboiętność go dotyka, wynioſłość zapala, wzgarda pomnaża iego nadzieie; obawiałam ſię żebym nie była kochana, a

przecież tego uniknąć nie mogłam.
" Ach! Ali, Ali! (mowiłam sama
" w sobie) moie serce iest dla cie-
" bie, niech twoy obraz wspiera mo-
" ią prożność. . . . "

Trzeba tu sobie wyobrazić unie-
sienie się wzaiemne dwoch osob mło-
dych, nad ktoremi zawiść nie mogła
rozciągnąć swoiey chmury; przepę-
dziłyśmy noc całą z Amidą na wza-
iemnym opowiadaniu swoich uczu-
ciow i stanu serca. Moia towarzy-
szka nie ukrywała przedemną, iakie
wrażenie Sułtan uczynił na iey ser-
cu; ia zaś ią upewniłam, iż Ali za-
wsze mnie był miły. Byłyśmy pra-
wie pośrzod samey tey naszey czu-
łey rozmowy, kiedy guwernantka
wpadła raptownie do naszego poko-
iu, łzy rzewne leiąc z włosami roz-
targanemi, w postaci pełney rozpa-
czy. "Zginęłam (zawoła), za moią

„ niebaczną powolność życiem przy-
„ płacę. ... Zydowko niegodna i
„ obrzydła! twoie to ſą ſztuki! ...
„ Zapewne zginę!.. i podobno iuż
„ czuię idących po mnie. Ach!
„ wſpieraycie mnie! ... „ Te iey
ſłowa mocno nas przeſtraſzyły, py-
tałyśmy ſię, iaka była przyczyna iey
pomieſzania. " Ach! pozwolcie mnie
„ odetchnąć, odpowie, i was powi-
„ nien obchodzić rownie ze mną ten
„ nieſzczęśliwy przypadek, lecz ia
„ tylko ſama będę ukarana, nie prze-
„ baczaią tu wykroczeniom guwer-
„ nantki, a Sułtan nie będzie ſłuchał
„ moich wymowek. „ Potym przy-
ſzedłſzy nieco do ſiebie, tak zaczęła
mowić: " Pamiętacie ową Zydow-
„ kę Judytę oraz iey niewolnicę,
„ ktora ſwym głoſem was bawiła;
„ te kobiety pod pozorem przeda-
„ wania niektorych fraſzek, wyie-

„ dnały ſobie wſtęp wolny do Sara-
„ iu. Kochano ich i chwalono, a
„ one umiały uiąć Eunuchow nay-
„ podeyrzliwſzych, i oſzukały ich
„ tę łatwowierność. W ten czas
„ gdy Zydowka zabawiała oczy wa-
„ ſze błyſzczącemi fraſzkami, iey
„ niewolnica za parawanem kopio-
„ wała waſze portrety, a wyſzedł-
„ ſzy te dwie gadziny, przedawały
„ one tak w Konſtantynopolu z ſwo-
„ ią korzyścią, iako też i po in-
„ nych miaſtach. Miałam ia w tym
„ nieiakieś podeyrzenie, i nie chcia-
„ łam was więcey prowadzić do ſali;
„ lecz prożby Zydowki i niektore
„ ofiarowane od niey prezenta zmię-
„ kczyły moią nieużyteczność; te
„ nierozumne kobiety niemaiąc do-
„ ſyć na tym, udzieliły ich ieſzcze
„ dworſkim Sułtana. Amidy i twoy
„ Reshi wpadł w ręce Baſzy Babi-

„ lońſkiego, ktory zadziwiony nad
„ rzadką pięknością, ofiarował ie
„ Sułtanowi; ten natychmiaſt was
„ poznał, i w takim ieſt gniewie,
„ iż zapalczywość iego granic nie
„ zna. Kazał wnet zawołać prze-
„ łożonego nad Eunuchami, i pytał
„ ſię, iakim ſpoſobem te portrety
„ doſzły rąk Baſzy. Rozumieią iż
„ ich ieſt wiele w Konſtantynopolu;
„ twierdzą nawet, iż widziano ich
„ po rożnych mieyſcach; że ieden
„ młody Muzułman . . . „ Na te ſłowa pot śmiertelny ze mnie wy-ſtąpił, wyobrażałam ſobie, iż Ali ieſt odkryty, i iuż fatalnym ſznurem u-duſzony; natychmiaſt zemdlałam. Amida i Guwernantka ratowali mnie w tey ſłabości, i przywrocili życie dla tego iedynie, ażebym rozważała z boleścią wſzyſtkie nieſzczęścia, ktore groziły utratą życia moiemu

kochankowi. Miałam iednak tyle mocy, żem się nie wydawała, i potrafiłam to w sobie utaić. Guwernantka przypisała ten moy przypadek zbytniey czułości nad iey losem; i zaczęła daley tak mowić: "Tak
" moie naymilsze przyiaciołki, on
" iest pewny, że portret Reshi znay-
" duie się w Konstantynopolu, Basza
" Babiloński chce go kupić od kup-
" ca, ktorego nie zna, lecz on się
" nie skryie przed wyszukiwaniem
" Eunucha Bachi, ktorego głowa w
" odpowiedzi, ieżeliby się to wyia-
" wiło. Ach! przeczuwam co się
" stanie! ten kupiec będzie wynale-
" ziony, on wyda Zydowkę Judytę,
" ktora też nie zamilczy, iż ia byłam
" wspolnicą tego występku."

Czyniłam com mogła dla uspokoienia tey kobiety, lecz moie uwagi ieszcze w niey większą pomna-

żały boleść. Ona znała lepiey odemnie zwyczaie Saraiu, naymnieyſzy ſzeleſt ſtrach w niey pomnażał; pośrzod owego pomieſzania i rozpaczy, zaczęto ią wołać; w ten czas my wſzyſtkie troie prawie bez zmysłow byłyśmy. Eunuch, ktory ſię pytał o guwernantkę, wſzedł do pokoiu gdzieśmy były; a widząc w niey nadzwyczayne pomieſzanie, domyślił ſię przyczyny. ,, Uſpokoy ,, ſię (rzecze iey) naſz interes nie ,, ieſt tak niebeſpieczny iak mnie- ,, maſz, ty iuż nie ieſteś wſpolnicą ,, tego wyſtępku. Eunuch Bachi ,, po pilnym wyſzukiwaniu znalazł ,, owego kupca, ktory chcąc ochro- ,, nić ſwoie życie, wyznał iż miał ,, portret od Zydowki Judyty; po- ,, wroz uwolnił nas od tego świad- ,, ka. Zydowka podług zwyczaiu ,, przyſzła niebawiąc do Saraiu; Eu-

" nuch Bachi pokazawſzy iey dwa
" portrety, i dowiedziawſzy ſię od
" niey o wyſtępku, w wor zawiąza-
" ną, kazał wrzucić w morze. Dzię-
" kuy Bogu, ten poſtępek ukrył całą
" twoię nieroſtropność. Sułtan u-
" wiadomiony od Eunucha, ſamą
" Zydowkę tylko ſądzi bydź winną;
" ta uſługa powinna cię pobudzić do
" wdzięczności. Jedna z twoich
" uczennic zapewne będzie panować,
" z ktorey wynieſieniem i twoy los
" też ſię odmieni; nie zapominayże
" w ten czas o przyiaciołach, kto-
" rzy życie i śmierć twoią mieli w
" ſwym ręku."

Po odeyściu Eunucha, Guwernant-ka zaczęła ſię mieć lepiey, potym rzecze z ukontentowaniem: " Tak
" moi przyiaciele! nadgrodzę wam,
" moia wdzięczność wyrowna wa-
" ſzym uſługom." Potym obroci-

wſzy ſię do mnie, przyda: " Piękna
" Reshi! moment ſię zbliża, kiedy
" będąc Panią Saraiu i umieſzczona
" na tronie, twoie chęci będą roz-
" kazem dla nas. Nie zapominay
" o wiernych ſługach twoich, ktorzy
" do tego wyſokiego ſtopnia utoro-
" wali ci drogę. Ich pomoc potrze-
" bna ci będzie, ażebyś ſię długo na
" nim utrzymywała.,,

O czymże to ta kobieta mnie powiadała pod ten czas, gdy ia nie myślilam tylko o niebeſpieczeńſtwie Ałego. Chluba, ażeby bydź faworytą Achmeta, nie mogła oſłabić moiey miłości dla tego młodego Muzułmana. Uważałam go iako tkliwego wiernego zawſze będącego u nog moich; ani chciałam przyznawać błędu mym zmyſłom i niezwyciężonym trudnościom, ktore nas na zawſze rozłączały. Guwernantka poſzła dla

oświecenia ſię lepſzego, co ſię dzieie w Saraiu, zoſtawiwſzy mnie z Amidą. Ta miła przyiaciołka zaklinała, ażebym nie odrzucała wielkości mnie przeznaczoney na ktorąm zaſłużyła. Wſpomniała o Alim, chwaliła czułość moią ku niemu, zgadzaiąc ſię ze mną, iż złączenie ſię dwoch ſerc, tkliwie z ſobą kochaiących ſię, ieſt źrzodłem prawdziwego ſzczęścia; lecz okazywała niepodobieńſtwo w uſkutecznieniu tego zamyſłu, i kończyła na uwagach: Iż ia będąc na tronie, miałabym ukontentowanie wynieść na wyżſzy ſtopień ſwego kochanka, i że ten tylko iedyny pozoſtał mnie ſpoſob, nadgrodzić iego miłość.

Te rady były ſprawiedliwe, lecz nie podchlebiały moim chęciom, a przeto nie mogłam ich przyiąć; lubiłam moie przywidzenie, ono mnie było miłe, a ofiara tak dziwna, kto-

rą czyniłam dla Alego, ſprawiała nieiakąś ſłodycz w duſzy moiey.

Nazaiutrz dowiedziałyśmy ſię, iż Sułtan pochwalił poſtępek Eunucha w ukaraniu Judyty, lecz to iego naybardziey rozgniewało, iż poſtrzegł niektore portrety Europeyczykow u Odaliſek. Taki poſtępek bywa oſtro karany u Turkow, za rozkazem więc Sułtana poſłano po nieſzczęśliwego męża Judyty, i natychmiaſt go wzięto z iego niewolnicą; zrewidowano dom, lecz na ſzczeście, że nic w nim nie znaleziono; niektore zaś portrety i inne malowidła doſtawſzy ſię do rąk Officyerow ſprawiedliwości przeſtrzegaiacych, były zręcznie ukryte. Ta wiadomość uſpokoiła mnie względem loſu Alego, i chciałam go przez iaki ſpoſob o wſzyſtkim uwiadomić; lecz ktoryż ſię niewolnik podeymie tak niebeſpiecznego kommiſſu?...

Po uſpokoieniu ſię Saraiu, zabawki weſołe znowu ſie zaczęły; widziałyśmy częſto Achmeta, lecz on nic do nas nie mowił, i owſzem przeciwnie, zdawał ſię zbliżać do naſzych towarzyſzek; ich niby pilnie uważał, przez co dał nową przyczynę do nieſpokoyności duſzom podłym, ktore niebędąc czułe na wartość i zaſługi, płaſzczą ſię przed tym bałwanem dniowym; on zdawał ſię bydź ucieſzonym, widząc miniſtrow Saraiowych podchlebuiących Panu, ſzanuiących albo pogardzaiących temi pięknościami, ktoremi on także gardził, albo na ktore wzrok ſwoy obracał; z tym wſzyſtkim moment nie był daleki, ktory miał okazać nowe obranie nieſtałego Achmeta. Amida i ia miałyśmy rozkaz, żeby ſię ubrać w iak naybogatſze ſuknie, zadrżałam na tę nowinę, ale trzeba

było bydź posłuszną. Przyprowadzono nas do pokoiow Sułtana, on także nie zaniedbał nic do pomnożenia swoiey nayświetnieyszey okazałości. Kazał nam usieść na sofie, przypatrywał się nam i wzdychał, nakoniec przerywaiąc milczenie, rzecze: " Reshi, ty przeważasz w mo„ im sercu nad wdziękami swoiey ko„ chaney towarzyszki; twoia wzgar„ da zamiast rozdraźnienia moiey „ własney, ieszcze bardziey rozża„ rzyła namiętność, ktorąś we mnie „ natchnęła. Lubię twoią wyniosłość, i twoy upor podoba mi się; „ poznaię iakiey roskoszy użyię gdy „ zwyciężę. Dziel ze mną ten płomień ktoryś wznieciła; wszystkie „ Odaliski będą się zniżać do nog „ twoich, i ciebie uznawać za Panią. „ Te słowa, były to srogie pioruny dla zuchwałey i tkliwey Reshi, nie mo-

głam przyiść do ſiebie z pomieſzania; lecz znayduiąc nowe ſiły w miłości moiey ku Alemu, rzekłam: " Po-
„ ważam cię Panie! wſzyſtkie mo-
„ ie chęci zmierzaią do twoiey po-
„ myślności, lecz uczucia nie ſłucha-
„ ią rozkazow; ſerca mego dać ci
„ nie mogę, będąc nieczułą na honor
„ i roſkoſzy, ktorych mnie udział
„ ofiaruieſz; ty nie znaydzieſz we
„ mnie tylko ofiarę nieſzczęśliwą,
„ ktorą twoy wybior do rozpaczy
„ przyprowadzi. Wzgardź Panie
„ niewdzięczną! gdy iey duſza nie
„ ieſt godna uſzczęśliwienia, ktore
„ iey okazuieſz; zapomniy Reshi,
„ ktora cię nie przeſtanie ſzacować,
„ odday ſerce twoie Amidzie, ktora
„ go wielbi. „

Achmet ſłyſząc te ſłowa, nie mogł utrzymać gniewu, oczy iego pałaiące, wyrażały wzruſzenie duſzy.

„ Zuchwała Reshi, (zawoła natych-
„ miaſt) prawda, żeś nie zaſłużyła
„ na tkliwą miłość, ktorą twoia fa-
„ talna piękność we mnie natchnę-
„ ła; lecz na ukaranie ciebie, nie do-
„ ſyć ieſt na tey pogardzie, potrzę-
„ ba, ażeby poniżenie i podłość by-
„ ły twoią nadgrodą, na ktorą cię
„ (pominąwſzy ſrożſze kary) do-
„ broć moia ſkazuie; chcę ażeby
„ twoia towarzyſzka w twychże o-
„ czach była wynieſioną; i żebyś ty
„ świadkiem była moiey czułości
„ i ſtałych ku niey zapałow. Daruy
„ piękna Odaliſko! (przydał obroci-
„ wſzy ſię do Amidy, ktorey oczy
„ pełne łez, były ſpuſzczone ku zie-
„ mi) daruy! że moie uczucia nie-
„ pewne, aż do tego momentu nie
„ uprzedziły twoich; to przeſtęp-
„ ſtwo, zbytek moiey ku tobie czu-
„ łości nadgrodzi; moie ſerce iuż cię

obrało,

„ obrało, a moie uſta ogłaſzaią z u-
„ kontentowaniem, iż ty panuieſz
„ nad nim, tak iak ia panuie nad ro-
„ wnemi tobie. „ Potym obroci-
wſzy ſię do Eunuchow, rzecze:
“ Weźcie tę niewolnicę, (na mnie
„ wſkazuiąc) a do naypodleyſzych
„ robot Saraiu obrocona, niech od-
„ bierze karę za zniewagę, ktorą
„ uczyniła ſwemu Panu. „ Moia
duma miała na pogotowiu odpo-
wiedź, lecz Amida padłſzy do nog
Sułtanowi, uprzedziła mnie. “ Panie!
„ (rzeknie do Achmeta) czyniąc
„ mnie ſzczęśliwą, rozdzieraſz du-
„ ſzę moią; nie mogę koſztować
„ zupełnie pomyślności, ieżeli Reshi
„ będzie nieſzczęśliwa. ... Widzieć
„ dopełnione chęci moie, kochać
„ ciebie, nie oddychać tylko dla cie-
„ bie, były to wzruſzenia wraz po-
„ łączone we mnie, nimeś ty Panie

" wzrok swoy obrocił na boiaźliwą
" Amidę; lecz ieżeli potrzeba twey
" się łaski dokupować przez obelgę
" moiey przyiaciołki, nie chcę iey,
" i owszem proszę cię Panie! o iak
" naywiększą łaskę, ażebyś mnie u-
" czynił nierozdzielną towarzyszką
" iey nieszczęść. „ I potym za-
milkła.

" Co za przyiaźń zadziwiaiąca!
" Co za wspaniałość duszy! (odpo-
" wie Achmet) Ach! szacunku go-
" dna Amido! miłość, którąś we
" mnie natchnęła, powinna bydź
" moim naywyższym szczęściem.
" Przebaczam ci Reshi, (rzekł po-
" tym do mnie) nie chcę szukać
" przyczyn twoiey ku mnie oziębło-
" ści, gdy dałaś mi poznać serce
" godne moiego. W nadgrodę tey
" uczynności otrzymuiesz łaskę, kto-
" rey nie mogłbym odmowić Ami-

" dzie.; to ieſt: nie rozdzielaycie
" ſię nigdy kochane Sułtanki; po-
" zwalam, życie ſobie razem. Ty
" Amido będzieſz poſiadać całą mo-
" ią tkliwość, ty zaś Reshi będzieſz
" ſię cieſzyć z moiego ſzacunku;
" dni moie będą przechodzić w roz-
" koſzach miłości i przyiaźni. Nie,
" moy Panie! (odpowie z żywością
" Amida) kocham Reshi bardziey
" niż ſiebie ſamą, czuię iż iey od-
" dalenie ſię rozrzewni mnie, lecz
" gdy ona zoſtanie w Saraiu, wieſz
" że ſerce twoie ieſt ſkarbem nay-
" drożſzym dla mnie; gdy ona go
" znow wzburzy nie czyniąc cię
" ſzczęśliwym iak i teraz, w ten czas
" wſzyſtkie troie będziemy na los
" ſwoy narzekać. Proſiłam cię nie-
" zwyciężony Monarcho! o prze-
" baczenie dla Reshi, proſzę cię zno-
" wu o wolność dla niey; pozbaw

" mnie ſmutku z obawiania ſię uſta-
" wicznego wdziękow moiey przy-
" iaciołki; niech dopełnienie iey
" mniemanego ſzczęścia, uśmierzy
" boleść naſzego rozłączenia ſię.
" O! wſpaniały Achmecie! przyrze-
" kaſzże mnie to uczynić?... Nie
" wieſzże o tym Amido, (rzecze
" Sułtan) iż wſzyſtkie piękności,
" przeznaczone dla moich rozkoſzy
" zamknięte w Saraiu, grob tu znay-
" duią prawie dla ſiebie, i nie wycho-
" dzą ztąd, chyba w zamężcie dla
" niektorych z moich Officyerow, na
" co rzadko kiedy pozwalam.... I o-
" wſzem Panie! (zawołam z nieroz-
" tropności bardziey niż z prędko-
" ści) z chęcią ſię poddam.... Ty
" mnie poniżaſz, (odpowie z ſrogo-
" ścią Sułtan) ieſt to dziwactwo
" nadzwyczayne.... „ Spoyrzenie
tkliwe Amidy wſtrzymało Achmeta

od dalſzego mowienia. “ Cieſz ſię
” Amido! (rzeknie potym Sułtan)
” Pani ſerca moiego, ty mnie odey-
” muieſz wolność nawet do rozwagi.
” Reshi (rzekł znowu do mnie) iu-
” tro będzieſz wolną; wkrotce po-
” dobno żal ci ſtanie miłości i przy-
” iaźni Pana twego i przyiaciołki,
” dobrodzieyſtw iednak moich nie
” odmowię ci; obierz ſobie ktorego
” z moich poddanych za małżonka. „
Moia ſtałość opuściła mnie w tym
momencie.... “ Panie! rzeknę ze
” drżeniem,.. to obranie... Amida
” uwolniła mnie od mego pomieſza-
” nia. To obranie (rzecze ona) ia
” uczynię dla moiey przyiaciołki;
” ſława powſzechnie mowi o Alim,
” ſynu Baſzy Budziańſkiego; iego
” obieram za małżonka dla piękney
” Reshi. „ Oczy Sułtana były pod
ten czas zwrocone na mnie, i ledwo

miałam mocy okazać moie pozwolenie fkłonieniem głowy. Achmet podał rękę Amidzie, ktora obracaiąc fię, dała mi poznać ukontentowanie z pomyślnego wykierowania intereſu moiego.

Nie mogę wyrazić tego wfzyftkiego, co fię pod ten czas działo w fercu moim; fzczęście nieprzewidziane iako też i niefzczęście ktore z nagła napada, czyni nas łupem poruſzeń gwałtownych, ktorych okryślić niepodobna. Przepędziłam dobę, pośrzod ukontentowania, flodyczy i niecierpliwości, ktore poprzedzaią nagłą fzczęśliwość i niepewną. W przeciągu tego czafu nieodebrawfzy żadney wiadomości od Amidy, pytałam fię guwernantki, ale ta o niczym nie wiedząc, nie mogła mnie w tym pociefzyć. Zdało fię pod ten czas, iż cały świat o mnie zapomniał; niefpokoy,

ność mnie dręczyła, ſmutek uciſkał, i w tych piąciu dniach zoſtawioną byłam ſamey rozpaczy.

Szczęście, ktore nam imaginacya podaie, ieżeli ono uchybi, zaſmuca nas tylko, lecz nie obala zupełnie; to zaś, cośmy ſię pewnie iuż ſpodziewali otrzymać, gdy ominie, pod ten czas ſmutek nas przywala całym ſwoim ciężarem, a duſza choćby naymocnieyſza upadać pod nim muſi.

W takim byłam ſtanie, aż mnie rozkazano ſtawić ſię przed Sułtanką Amidą; znalazłam ią ſiedzącą na bogatey ſofie, wſpieraiącą ſię niedbale ręką na kolanach ſwego nowego kochanka. Przywitała mnie z czułością; kilka łez upadło z iey ślicznych oczu; doniosła mnie, iż wkrotce będę zaprowadzona do pałacu mego małżonka, gdzie prezenta dane od Sułtana iuż poprzedziły. Achmet

poglądał na mnie często, lecz nic nie mowił. Amida postrzegłszy twarz moią łzami zalaną, wstała i rzuciła się na łono moie.... Slodkie świadectwo przyiaźni wzaiemney, którąśmy wiernie dochowały iedna dla drugiey. " Bądź szczęśliwa, (powie „ mnie ściskaiąc tonem nieco ciż- „ szym) moy los iest świetnieyszy, „ lecz twoy trwalszy i pomyślnieszy. „ Amida każdego czasu będzie twoią „ wierną przyiaciołką. „

Moy konwoy był iuż gotowy, i poiachałam natychmiast. O Ali!... o moy naymilszy Ali!... więc iuż będę twoią na zawsze!... Te słowa zatrudniały moią uwagę przez czas tey krotkiey podroży; aż też wstrzymuią mnie przed bramą wspaniałego pałacu; staie szanowny starzec, ofiaruiąc mi rękę dla wysadzenia z lektyki, był to oyciec Alego; kilką

krokow daley poſtrzegłam Alego, otoczonego mnoſtwem Officyerow i domowych; oczy miał ſpuſzczone i nie wpatrywał ſię we mnie. Krzyknęłam z radości; podnieſie on w ten czas oczy, i poſtrzega ſwoią Reshi. "To ona, zawoła, wſzak to moia nay„ milſza Reshi! . . . . „ W tym upada bez zmyſłow na łono ſwego oyca.

Honor, ktory czynił Sułtan Alemu, ofiaruiąc mu iednę z ſwych kobiet Saraiowych, był mu oznaymiony trzema wprzod dniami; ta nowina wprawiła go w rozpacz; on nie myślał tylko o Reshi; ona iedynym iego była ſzczęściem. Lecz ſkoro Ali w tey Sułtance poznał ſwoią naymilſzą, ukontentowanie z iey otrzymania, było naypierwſzym wzruſzeniem iego duſzy, lecz drugie uczucie napełniało go wzgardą, iż ią znalazł niewierną. . . . Te tak drugie

podarki sądził bydź nabyciem przez podłą powolność Sułtanowi. Kochany Ali!... iakżeś ty w ten czas mnie pokrzywdzał!...

Ali przyszedłszy do mnie, z pomieszaniem opowiedział swoią niespokoyność; moie gruntowne tłomaczenie się przywrociło mu radość; wesele nasze odprawiło się z wielką wspaniałością, a uniesienia się Alego nadgrodziły mnie stokrotnie ofiarę, ktorąm uczyniła dla niego.

Prowadziliśmy dni szczęśliwe i spokoyne; iuż wydałam corkę Alemu, ktorą Basza Budy oyciec iego wziął na swoie staranie; aż Sułtanka Aminda w rocznicę swego wyniesienia, umyśliła na wyższy stopień pomknąć męża mego, wyrabiaiąc mu gubernatorstwo Neuchaselu. Tylko cośmy tam przybyli, aż natychmiast woyna się zbliżyła pod nasze mury, i miasto

było oblężone. Ali (ty ſam Nery-ſy dawałeś mu pochwały) czynił cuda ſwoiego męſtwa, i nic nie o-ſzczędzał, ażeby wam drogo zaprze-dał ſmutne gruzy zniſzczonego mia-ſta; niemaiąc iuż żadnego ſpoſobu utrzymania onego, a od woyſka ſwo-iego niewidząc pomocy, uſiłował mnie przynaymniey ochronić od o-wey zaiadłości, ktora zwyczaynie towarzyſzyć zwykła w pierwſzym momencie ſzturmem dobytego mia-ſta. Proſił mnie więc, ażebym ſię wmie-ſzała pomiędzy tłok nieſzczęśliwych, ktorzy za murami waſzey żądali litości, a ktorych wy z okrucień-ſtwem przymuſiliście powrocić do miaſta. Pamiętaſz ow nieſzczęśliwy moment, ktory was uczynił Panami Neuchaſelu; moy odważny małżonek okryty ranami, poległ na obalinach... O! ſmutna pamięci!... (tu ſię z śli-

cznych oczu Muzułmanki łzy rzuciły) O reſzcie wieſz dobrze, (rzecze daley) ia zachowana przez ciebie od hańby, czuć będę zawſze nayżywſzą wdzięczność.

Neryſy nie mogł ſłuchać przypadkow Reshi bez poruſzeń do ukrycia niepodobnych. Przywięzuiemy ſię podobno bardziey do oſoby iakiey przez uſługi, ktore żądamy iey uczynić, niż przez te ktoreśmy iuż uczynili; to uczucie piękney duſzy zamieniło ſię w tkliwość. Neryſy przez uſtawiczne rozmowy z ſwoim więźniem, rychło uczuł namiętność ktorey ſię obawiał i ktorey nie mogł iuż uśmierzyć. Reshi z ſwoiey ſtrony okazywała zawſze wdzięczność ſwoiemu dobroczyńcy. Pamięć Alego uzbroiła ią przeciwko tkliwym wrażeniom; nie była to ieſzcze miłość, lecz ona wkrotce okazała ſwe

ſkutki, i tym bardziey burzyła iey ſerce, im ona mocniey uſiłowała u. kryć. Nie będę tu namieniał, o u. tarczkach wzaiemnych tych dwoch miłych oſob, ktore czyniły dla ukrycia wzaiemnego ſwoich zapałow, ugruntowanych na ſzacunku, a ktore gdyby były uſkutecznione, uczyniły. by ich ſzczęśliwemi. Krotko tu tylko namienię, co ſię dałey ſtało.

Nery ſy pozwolił ażeby Reshi piſała liſt do Sułtanki Amidy, od ktorey odebrała pomyślny reſpons. Amida była zawſze iey przyiaciołką, oraz upewniła, iż dołoży uſilnego ſtarania do iey uwolnienia. Wezyr odebrał rozkaz, ażeby nic nie żałował na okupno Reshi, czy to przez zamianę niewolnikow, czyli też za pieniądze; o co on piſał do Xiążęcia de Lorraine Generała woyſk Ceſarſkich.

Reshi ze drżeniem przyniosła te listy do Nerysy. " Więc tedy mnie
" rzucasz (rzecze iey Hrabia oczy
" maiąc łez pełne) dla cieszenia się
" z widzenia twoiey przyiaciołki,
" ty mnie zostawiasz w smutku.
" Ach! Reshi! iak twoia utrata bę-
" dzie dla mnie nieznośna! przy-
" zwyczaiony widzieć cię zawsze i
" kochać, iakże będę mogł znieść
" boleść śmiertelną z odiazdu twe-
" go? iednakże nie sprzeciwiam się
" chęciom twoim, i owszem życzę
" ci. . . . Pomyślność moiey przyia-
" ciołki przenoszę nad moię własną.
" Jedź naymilsza Reshi! bądź szczę-
" śliwą! a ieżeli kiedy rozważać
" będziesz swoie nieszczęścia, to tyl-
" ko dla tego, ażebyś wiedziała, że
" i Nerysy z tobą ie dzielił. . . .
" Wzaiemnie i ia (odpowie piękna
" Muzułmanka) porzucę to mieysce

" z ſmutną boleścią, i naſze rozłą
" czenie ſię wiele będzie koſztować
" moiego ſerca; lecz Neryſie! na
" coż ſię mamy z ſobą rozłączać?
" Jeſteśże tak mocno przywiązany
" do ſwoiey oyczyzny, iżbyś nie
" chciał przyiąć nadgrody gdzie in-
" dziey, ktorąby ci niebo ofiarowało
" za to, co tu utraciſz. Pośrzodku
" ſławy i chwały ieſteś wſtrzymany
" od pomnożenia oney przez odnie-
" ſione rany. Nie radzę ci, ażebyś
" ſzedł do woyſk nieprzyiacielſkich;
" znam twoią duſzę, wiem i o tym,
" iżbyś ieſzcze walczył przeciwko
" Monarſze Ottomańſkiemu, gdyby
" nie ten twoy nieſzczęśliwy przy-
" padek; teraz cieſz ſię z twoią
" Reshi, użyi życia ſłodkiego i ſpo-
" koynego, wolnego od zamieſzkow
" i zgryzoty, ktorego przyiemność
" złączona z tkliwą przyiaźnią, ſpra-

" wią ci szczęście gruntowne i trwa-
" łe. Co mowie! ... może. ...
" uczucie... większe nierownie! ...
" Ach! Reshi! (przerwie Nerysy)
" na co szukać szczęścia w Konstan-
" tynopolu, kiedy ci go mogę tu
" ofiarować, a ktorego trwałość do-
" pełni nasze chęci. Mam maiątek
" znaczny, na niczym nam schodzić
" nie będzie, dziel go z twoim przy-
" iacielem; on nie będzie oddychał
" tylko dla ciebie. Wyniosłość twey
" duszy, czyż się zechce zginać ie-
" szcze pod iarzmo nieznośne mał-
" żonka Muzułmańskiego? tu zaś
" będziesz wolną, Pani swo-
" iego serca; żaden przymus nie
" będzie się przeciwił twoim uczu-
" ciom; obranie ktore sama sobie
" uczynisz, będzie zależeć od two-
" iey skłonności, nie zaś od posłu-
" szeństwa; moralność czysta, ...
obycza-

" obyczaie słodkie... przyiaciel...
" Czuię szacunek ofiary, ktorą mnie
" czynisz, (odpowie Reshi), lecz
" gdy mnie ofiaruiesz udział swoie-
" go maiątku, nie chcesz zważać na
" moie obowiązki. Będąc dziedzicz-
" ką maiątku Alego, poważaną od
" Sułtana, kochaną od iego fawory-
" ty; w Konstantynopolu to tylko,
" nie zaś nad brzegiem Dunaiu mo-
" że zupełnie bydź okazana moia
" wdzięczność. Inny ieszcze inte-
" res obowięzuie mnie do powrotu,
" bez wątpienia droższy od tego: iest
" to córka moia; ona iuż wznosi
" do swoiey matki rączki niewinne.
" Nerysy!.. ona iuż nie ma oyca!..
" przyiaźń twoia dla Reshi!...
" wszakże ona czuie zawsze dla cie-
" bie wdzięczność... onaby mogła...
" Obawiam się, ażebym się nie stała
" nadto słabą... gdyby to być mo-

H

" gło... ten dzień byłby dla mnie
" naymilſzy w życiu....

Tu Reshi nie mogła ſię od łez wſtrzymać; z tey rozmowy poznał Neryſy iak był mocno kochany, a gdy zayrzał do głębi ſerca ſwoiego, poſtrzegł, iż go zaymował podobnyż płomień; prawda iż iedno ſłowo uczyniłoby go ſzczęśliwym, ale go trzeba było drogo dokupować ſię; nadto rożność Religii była zawadą nieprzekonaną, ktora nie byłaby cierpiana w Konſtantynopolu; Reshi zaś żyiąc w Węgrzech z ſwoim wybawicielem, nie mogłaby zapomnieć córki. Zawiłości okrutna! iakżeś dręczyła dwa ſerca urodzone dla uſzczęśliwienia ſiebie wzaiemnego!....

Po tey rozmowie, naſi dway kochankowie widywali ſię z ſobą codziennie ciężko wzdychaiąc, i nie rozmawiali tylko o rzeczach oboię-

tnych; tym czasem wszystko gotowano do wyiazdu Reshi. Dwor Wiedeński wydał wspaniale bez okupu i bez zamiany tego ślicznego więźnia, a Nerysy miał rozkaz oddać ią w ręce Kommendantowi Belgradu, ktory miał przybydź nad brzeg rzeki Sawy dla odebrania. Udali się więc na mieysce naznaczone; podroż była smutna i milcząca. Za przybyciem do brzegu, krypa z Officyerem i z niektoremi Gemeynami Tureckiemi, popłynęła w to mieysce, gdzie się poiazd zatrzymał; był to moment rozstania się i boleści.... Nerysy niemogąc utłumić w sobie żalu, zawołał: " Tey straty tak drogiey „ nie przeżyię.„ On trzymał rękę Reshi, ktora ią uścisnąwszy, rzeknie: " Ach! moy przyiacielu! „ gdyby twoia miłość tak była „ gwałtowna, iak mnie ią zdaiesz

H ij

„ ſię okazywać, tybyś los moy dzie-
„ lił ze mną; błedne uprzedzenie
„ naſ rozdziela na zawſze.... Ja-
„ kiż tu mogę czynić wybior po-
„ między corką moią i przyiacie-
„ lem?... Ach! naymilſza Reshi!
„ (odpowie Hrabia) iakiż mogę
„ czynić wybior, między moią Re-
„ ligią i miłością?...„

Reshi przepłynęła rzekę Sawę, a Neryſy ſtraciwſzy ią z oczu, z ſercem pełnym boleści powrocił do ſiebie; ſłabość lekka coraz zmnieyſzaiąc iego ſiły, wkrotce zaprowadziła go do grobu.

KONIEC.